Rok XVI. Nr. 50. Wtorek 3 marca 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Komisja budżetowa.

WARSZAWA, 2 3. (Tel wł.). Wczoraj komisja budżetowa zakończyła ogólną dyskusję nad budżetem Ministerjum Spraw Wojskowych. Dziś będzie rozpatrywany budżet Ministerium Skarbu, albo kolei.

Prasa polska w Kurytybie.

WARSZAWA, 2 III. (Tel. wł.). Przedstawiciele warszawskiego Związku Zawodowego Literatów odbyli w Kurytybie konferencję z przedstawicielami tamtejszej prasy polskiej, którzy się zobowiązali do przestrzegania praw własności literackiej.

Kondolencje przedstawiciela Polski.

OPOLE, 2-3. (Pat.). Z okazji śmierci Eberta konsul generalny w Mieszanej Komisji Górnośląskiej i członek górnośląskiego Trybunału Rozjemczego przesłał prezydentowi regencji opolskiej telegram z wyrażami współczucia, a następnie złożył w dniu 1 marca wizytę kondolencyjną w regencji opolskiej. Przyjęty był przez wiceprezydenta d-ra Bergera, który podziękował konsulowi w imieniu rządu za wyrazy współczucia. Na budynku generalnego konsulatu polskiego w Bytomiu wywieszono chorągiew do połowy masztu.

Dyplomaci polscy u min. Stressemanna.

BERLIN, 2 3. (Pat.). Dzisiaj o godzinie 6-ej i pół wieczorem poseł Rzeczypospolitej Olszowski i przewodniczący delegacji polskiej Karłowski zostali przyjęci przez ministra spraw zagranicznych Stressemanna.

Pierwsze spotkanie delegacji polskiej z niemiecką, na której czele stoi podsekretarz stanu dr. Lewald, odbędzie się jutro.

Pogrzeb Brantinga.

SZTOKHOLM, 2-3. (Pat.). Pogrzeb premjera Brantinga był wspaniałą manifestacją hołdu, złożonego przez całe społeczeństwo szwedzkie zasługom wielkiego męża stanu. Imieniem rządu polskiego poseł dr. Alfred Wysocki złożył kondolencję rządowi szwedzkiemu i rodzinie Brantinga, wziął wraz z całem personelem poselstwa udział w pogrzebie i złożył na grobie wieniec o barwach biało-czerwonych.

Niemcy się biją.

KOLONJA, 2-3. (Pat.). Naczelny prezydent Saksonji Hoersing jako przewodniczący ogólno-państwowego związku czarno-czerwono-złotych „Reichsbanner" miał przemawiać wczoraj na zgromadzeniu członków tego związku. U wejścia do sali ustawili się członkowie komunistycznego stowarzyszenia bojowego, którzy powitali Hoersinga hałaśliwymi okrzykami „pfui", poczem wywiązała się ogólna dzika bójka, w której wiele osób doznało dotkliwych obrażeń. Dopiero policja opróżniła salę.

Przed wyborem nowego prezydenta Rzeszy.

Gorączka agitacyjna w Niemczech.

BERLIN, 2.3 (Tel. wł.) Wśród stronnictw niemieckich daje się zauważyć gorąca agitacja w sprawie wyboru nowego prezydenta Rzeszy.

Podnieść należy, że godność prezydenta Rzeszy jest tylko godnością reprezentacyjną. Prezydenta wybiera nie parlament, ale cały naród drogą plebiscytu.

Prezydent wśród swoich uprawnień posiada moc odniesienia się od parlamentu do narodu, upoważniony jest również do rozwiązania Reichstagu.

Prawa prezydenta Rzeszy przewiduje i określa konstytucja wejmarska.

Dla zagranicy punktem ciężkości jest kwestja, czy przyszły prezydent wyjdzie z łona stronnictwa, które stoi na gruncie konstytucji wejmarskiej.

Jest pewną rzeczą, że znajdą się w Niemczech żywioły, które na czele Rzeszy chciałyby widzieć przeciwnika Ttraktatu Wersalskiego.

Również znajdą się i tacy, dla których wygodniejszym byłby wróg Rzeszy i konstytucji wejmarskiej.

Kandydatura Hohenzolernów mo że jest zbyt przedwczesna. Prawica w Niemczech nie posiada sztandarowego nazwiska. Wielki przemysł nie tak łatwo znajdzie kandydata, któryby zasłużył sobie na uznanie i poparcie.

Wszystko to są jeszcze domniemania. Jest rzeczą pewną, że plebiscyt może wywołać wewnętrzne przesilenie w Niemczech. T. O.

Kandydaci na prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 2.3. (A.W.) Jako kandydat na następcę zmarłego prezydenta wymieniany jest najczęściej dr. Marks, któryby miał być postawiony jako kandydat wszystkich partji republikańskich. O ileby istotnie partje republikańskie postawiły wspólnego kandydata, wówczas i partje prawicowe zgodzą się również na jednego wspólnego kandydata. O ileby zaś kombinacja taka nie doszła skutku i każda z partji chciałaby postawić własnego kandydata—wówczas socjal-demokraci przedstawiliby jako kandydata prezydenta izby Loebego, lub b. prezydenta ministrów Brauna, demokraci burmistrza Hamburga Petersona, albo prezydenta dr. Hellpacha, centrum dr. Marksa, za którym stanęłaby również bawarska partja ludowa. Niemiecko-narodowi wysunęliby kandydaturę Tirpitza albo Mackenzena, za którymi głosowali też Deutsch Volkische. Natomiast niemiecka partja ludowa postawiłaby kandydaturę obecnego kanclerza Luthra, albo byłego ministra spraw wewnętrznych a obecnego burmistrza Duisburga dr. Jarresa. Komuniści mają zamiar wysunąć Klarę Zetkin.

Najwięcej szans ma jednak tylko kandydatura Marksa i Luthra. Marksa jako kandydata republikanów, Luthra —prawicy.

PAKT BEZPIECZENSTWA.

O wschodnie granice Niemiec.

PARYŻ, 2.3. (PAT) „Matin" wyraża opinję, że problem bezpieczeństwa nie da się osiągnąć ani w drodze paktu francusko angielskiego, ani w drodze paktu francusko-niemieckiego, a jedynie za pomocą podpisania ogólno europejskiego protokółu bezpieczeństwa. Zdaniem dziennika, zarówno interes, jak zdrowy rozsądek nie pozwalają Francji wchodzić w żadne rokowania w sprawie bezpieczeństwa poza plecami i bez udziału innych sąsiadów Niemiec. „Petit Journal" stwierdza, że dla osiągnięcia porozumienia w sprawie paktu bezpieczeństwa jest nieodzowne, aby Francja i Anglja ustaliły wspólną politykę w sprawie wschodnich granic Niemiec.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę nastąpiło we wschodniej połowie Stanów Zjednoczonych ogromne trzęsienie ziemi. W centrach nowojorskich zapanowała panika. Trzęsienie ziemi dało się odczuć także w Kanadzie.

NOWY JORK, 2 3. (A. W). Trzęsienie ziemi, które tu odczuto, było najsilniejszem na kontynencie amerykańskim od r. 1855. Ludność w panicznym strachu opuściła swoje mieszkania. W redakcji „New York Herald" na 20 tem piętrze można było stwierdzić trzykrotne silne wstrząśnienia. Cała żelazna konstrukcja budynku zachwiała się. Najgwałtowniejsze wstrząśnienia odczuto w Filadelfji, Baltimore, Chicago i Bostonie

Żałoba w Niemczech.

BERLIN, 2-3. (Pat.). Z powodu uroczystości żałobnej w związku z pogrzebem Eberta konwent senjorów Reichstagu postanowił odłożyć do czwartku popołudnia zapowiedziane na jutro plenarne posiedzenie parlamentu.

Prezydent parlamentu Loebe tak samo jak i kanclerz, Minister spraw zagranicznych i sekretarz stanu przy prezydencie republiki, Meissner, udadzą się wraz z konduktem pogrzebowym do Heindelbergu.

Dniem oficjalnej żałoby po prezydencie będzie środa. W dniu tym nie będzie wcale przedstawień teatralnych, koncertów, ani kinematografów.

Plotki o Mussolinim.

WIEDEN, 2 3. (A W.) „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Rzymu, że lekarze Mussoliniego odmawiają odpowiedzi na zapytania, kiedy wogóle premjer włoski będzie mógł objąć na nowo urzędowanie. Do Mussoliniego prócz lekarzy ma tylko dostęp jego prywatny sekretarz. Wbrew pogłoskom, że Mussolini przechodzi lekką influenzę twierdzą, że choroba jego ma charakter poważny. Z jednej strony opowiadają o ataku apoplektycznym, z drugiej strony opowiadają, że Mussolini od następcy tronu, który jest jego antagonistą, otrzymał postrzał.

Centralny komitet „bandy oszustów".

PARYŻ, 2 3. (Pat.) „Journal" donosi z Madrytu, że aresztowano tam szajkę, składającą się z 12 osobników, a mianującą się „centralnym komitetem" bandy oszustów, mającej bardzo liczne rozgałęzienia w Hiszpanji i zagranicą.

Nowa „ustawa" sowiecka".

MOSKWA, 2.3. (PAT). Rada komisarzy ludowych zatwierdziła w piątek projekt ustawy w sprawie pozbawienia praw byłych właścicieli ziemskich, do korzystania tych praw zostaną ziemianie, pochodzący ze szlachty i ich rodziny. Ziemianie nie pochodzący ze szlachty tracą swe prawo tylko w tym wypadku jeżeli władza przeprowadzająca wysiedlanie ustaliła, że dalszy pobyt tych właścicieli jest szkodliwy dla okolicznych włościan. Pozbawienie tych praw nie rozciąga się na tych właścicieli ziemi, sami uprawiają rolę przy zastosowaniu niezbędnej siły najemnej, dalej nie dotyczy uczestników czerwonej armji oraz ludzi zasłużonych. Osoby zmuszone do wysiedlenia winny zwrócić majątek według zarejestrowanego spisu, zaś narzędzia oraz inwentarz żywy i martwy mogą wywieść lub sprzedać, o ile zakupiony był po nacjonalizacji ziemi. Zapasy żywności i zasiewy nie podlegają konfiskacie. Wysiedleni mają prawo do uzyskania unormowanego działu ziemi w innych gubernjach. Wysiedlenie ma być zakończone do 1 stycznia 1926 r., a przeprowadzone będzie przedewszystkiem w pasach pogranicznych.

Echa śląskie.

Zebranie „Spółki Brackiej".

KATOWICE, 2.3 (telefonem) W sobotę, dnia 28 lutego odbyło się w Tarnowskich Górach pierwsze walne zebranie „Spółki Brackiej", najwię kszej instytucji społecznej na Śląsku. „Spółka Bracka" jest zakładem ubezpieczeniowym dla wszystkich górników i wielu hutników. Walne zebranie uchwaliło po długich obradach nowy polski statut dla „Spółki", który przystosował organizację do zmienionych warunków pracy. Po zebraniu odbył się raut, urządzony przez wolne miasto górnicze Tarnowskie Góry, które już od 72 lat gości w swych murach „Spółkę Bracką".

Przeniesienie targowicy bydlęcej z Mysłowic do Katowic.

KATOWICE, 2.3 (telefonem). W dniu dzisiejszym zapadła uchwała korporacji miejskich w Katowicach, żeby urządzić targowicę na bydło i nierogaciznę w Katowicach. Rozstrzygnięcie tej kwestji ma bardzo ważne znaczenie dla miasta Katowic, gdyż z tego powodu będzie mięso tańsze i kupcy i rzeźnicy unikną wiele niewygód, z jakiemi obecnie walczyć muszą, jeżdżąc do Mysłowic. Przypuszczać należy, że krok ten będzie przez wszystkich bardzo mile widziany.

Aresztowania na granicy.

KATOWICE, 2.3 (telefonem) Z Rybnika na Śląsku komunikują, że post. graniczny Krywald, w pow rybnickim aresztował 14 osób, które chciały się przedostać przez granicę „zieloną" (t. j. bez paszportów) do Niemiec. Po stwierdzeniu tożsamości przesłano aresztowanych do starostwa w Rybniku, celem dalszych zarządzeń. Chodzi tu prawdopodobnie o nielegalny werbunek robotników sezonowych. Jako głównego sprawcę werbowania i przemycania ludzi do Niemiec aresztowano Władysława Bierówkę. Dalsze śledztwo i poszukiwania są w toku.

Porządek dzienny Sejmu Śląskiego.

KATOWICE, 2.3 (telefonem) Następne posiedzenie Sejmu Śląskiego odbędzie się we środę dnia, 4 b. m. Na porządku dziennym jest drugie czytanie ustawy o pożyczce dla burs młodzieży; ustawa o zniesieniu urzędu celnego w Tarnowskich Górach; pierwsze czytanie wniosku Rady Wojewódzkiej o ustawie w sprawie odszkodowań za podróże dla duchownych, nauczycieli i nauczycielek szkół Woj. Śląskiego i t. p. Zostanie też załatwiony wniosek Ministerjum Sprawiedliwości o wydanie posła Korfantego sądkm.

Demonstracje na Śląsku Opolskim.

KATOWICE, 2.3 (telefonem) Z Opola na Śląsku niemieckim donoszą o dalszych demonstracjach, spowodowanych nową redukcją kolejarzy. We wtorek ub. odbył się tam wielki pochód demonstracyjny. W związku z tą demonstracją miały miejsce we środę układy w dyrekcji kolei, w których brali udział także przedstawiciele Związków Zawodowych. Żądano cofnięcie wypowiedzeń. Jaki skutek układy te odniosą, dotychczas nie pewnego powiedzieć nie można. W każdym razie trzeba stwierdzić, że rozgoryczenie wśród mas robotniczych Śląska Opolskiego wzrasta z dnia na dzień.

Za obrazę policji.

KATOWICE, 2.3 (telefonem) Redaktor niemiecko-katolickiego pisma „Oberschlesische Kurier" w Katowicach T. Kroczek, został skazany swego czasu na 6 tygodni aresztu za obrazę policji. W drugiej instancji karę zmniejszono na tydzień więzienia. Mimo to Kroczek wniósł prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej o zamianę kary więziennej na pieniężną. Jak się dowiadujemy, p. Prezydent zamienił karę więzienia na 300 złotych grzywny.

Obawa restytucji monarchji w Niemczech.

Głosy prasy francuskiej.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.) Wiadomości, dochodzące z Paryża, stwierdzają, że śmierć prezydenta Eberta może pociągnąć za sobą upadek regimu republikańskiego w Niemczech. Prasa francuska prawicowa jest zdania, że następca Eberta będzie torował drogę restauracji monarchji.

Prawe skrzydło nacjonalistów niemieckich jest zdecydowane postawić kandydaturę byłego kronprinca Gdy on odmówił, wtedy należałoby postawić taką kandydaturę, któraby utorowała powrót Hohenzolernom.

W Paryżu aktualnym zdarzeniem jest śmierć prezydenta Eberta. Wedle konstytucji wejmarskiej, wybór prezydenta ma odbyć się drogą plebiscytu Dziennik „Ere Nouvele", urzędowy organ większości, uchyla rąbek zasłony, która otaczała dotychczas wszystkie próby porozumienia Wielkie rzeczy są w perspektywie — czytamy w tym dzienniku — które Herriot może i powinien zrealizować Nie jest niemożliwą, że francuski prezes ministrów przedstawi wkrótce parlamentowi i krajowi realizację dyplomatyczną o najwyższym interesie państwowym

Nie należy forsować wypadków. Wszystko musi być gruntownie przygotowane, trzeba było długich lat, żeby mogło dojść do serdecznego najpierw porozumienia, a następnie do aljansu francusko-rosyjskiego.

Nie należy zatem żądać, żeby z powojennego chaosu mógł powstać w ciągu jednego dnia nowy system równowagi europejskiej. W każdym razie z krążących obecnie propozycji mogą wyjść podczas najbliższej konferencji decyzje, które zaważą na losie Francji, a nawet wielu narodów.

Niepohamowany w gadulstwie „Quotidien" kładzie kropkę nad „i" mówiąc: hipoteza, że Niemcy ofiarują pakt bezpieczeństwa — nie jest hipotezą, wiszącą w powietrzu Elementarny rozsądek nakazuje zbadać bez uprzedzeń propozycje, jakie w tej dziedzinie będą uczynione Francji.

Dziennik „Temps" odnosi wrażenie, że doszliśmy do momentu decydującego, w którym zagadnienie pokoju zbliża się do rozstrzygnięcia.

Inny dziennik francuski twierdzi, że propozycje niemieckie są niczem innem jak pułapką, przeznaczoną na zaszachowanie Francji i Polski jednocześnie.

Prasa francuska o mowie ministra Skrzyńskiego.

Rozważania na temat paktu bezpieczeństwa.

PARYŻ, 2.3 (Tel. wł) Prasa francuska zajmuje się mową Ministra Skrzyńskiego i jego oświadczeniem na temat paktu bezpieczeństwa.

Wszystkie większe dzienniki przypominają, że pakt bezpieczeństwa może być zawarty w ramach kompletnych Traktatu Wersalskiego.

Jednocześnie dzienniki przypominają, że Herriot w swojej ostatniej mowie. czyniąc aluzje do mowy Ministra Skrzyńskiego, oświadczył, że Francja nie przyjmie innego paktu bezpieczeństwa, jak tylko taki, który stać będzie na gruncie Traktatu Wersalskiego.

T. O.

Dziennikarze zagraniczni w Gdańsku i Warszawie.

WARSZAWA 2.3. (PAT). Dzisiaj w drodze powrotnej z Gdańska zatrzymała się w Warszawie grupa dziennikarzy zagranicznych, która przybyła do Polski specjalnie w celu zbadania na miejscu sytuacji obecnej w Gdańsku.

Wycieczka, zorganizowana i prowadzona przez p. Leona Chrzanowskiego, korespondenta P. A. T. w Rzymie składa się z pp. hr. Raula de Nolby, prezesa stowarzyszenia prasy zagranicznej w Rzymie, korespondenta „Information". „Liberte" i „Vigtieme Siecle" (Bruksela), p. Mauro, korespondenta „Morningpost", p. Teodora Vaucher, korespondenta „Petit Parisien". „Journal de Geneve", „Illustration" p. Garry, korespondenta „Liberte Belgique".

Goście nasi bawili dwa dni w Gdańsku, podejmowani przez p. ministra Strasburgera i zapoznali się szczegółowo ze stanem portu gdańskiego, poczem zwiedzili nowy port polski w Gdyni. Przejeżdżając przez Warszawę do Gdańska, goście zatrzymali się w Warszawie na kilka godzin i podejmowani byli obiadem przez p. ministra Janickiego w jego apartamentach prywatnych. W obiedzie wzięli udział p. minister pełnomocny Józef Targowski, p. A. Wieniawski, p. p. Chrzanowscy, p.p. Królikowscy oraz p. Łoś z M. S. Z. W dniu dzisiejszym goście przyjęci będą przez p. ministra Skrzyńskiego i p. ministra Thugutta.

Porządek posiedzenia Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.) Dziś zrana odbędzie się posiedzenie Sejmu, a po południu posiedzenie Senatu. I w Sejmie i w Senacie omawiane będą między innemi: pożyczka amerykańska i prowizorjum budżetowe. W Senacie nadto odbędzie się obszerna debata nad położeniem gospodarczym, którą zagai sen. Popowski (Z.L.N.)

Sprawa podziału miejsc w komisjach posunęła się znacznie naprzód, wskutek rokowań pomiędzy stronnictwami. Pos. Jacuński, wyjeżdżając do Moskwy, pożegnał się z min. Skrzyńskim, który dziś wyjeżdża do Paryża, a następnie do Genewy.

Wzorem tradycji carskich.-

Most wraz z komisją runął do rzeki.

MOZYRZ, 2.3 (Tel. wł) Władze sowieckie budowały tutaj od dwóch lat zniszczony most na rzece.

Budowę tego mostu rozpoczęto z polecenia władz wojskowych dla celów strategicznych.

Budowę mostu obecnie ukończono, o czem już donosiliśmy. Władze sowieckie przedsięwzięły próbę obciążenia mostu i w tym celu wysłano na most pociąg z komisją, krora miała zbadać trwałość mostu.

Próba jednak zawiodła i most runął wraz z pociągiem do rzeki, komisja zaś utonęła. Powstały poważne zarzuty, że komisarze bolszewiccy, budujący most popełnili malwersacje, dając do budowy mostu materjał zły i nie odpowiedni, wskutek czego most nie wytrzymał próby obciążenia i zawalił się.

T. O.

Konwencja pocztowa polsko-sowiecka.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.) Wczoraj dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji pocztowo - telegraficznej pomiędzy Polską, a Sowietami.

Od 17-go bm. następuje bez żadnych przeszkód wymiana listów i pocztówek, a od 2 maja wymiana paczek pocztowych i listów pieniężnych pomiędzy Polską a Rosją.

Ameryka nie uzna rządu sowietów.

WASZYNGTON, 2.3 (Tel. wł.) „Reuter" donosi półoficjalnie, że Stany Zjednoczone nie zmieniły swego stosunku do Rosji sowieckiej i o uznaniu Sowietów de jure niema obecnie mowy. T. O.

Konferencja ambasadorów.

PARYŻ, 2.3. (A.W.) Konferencja ambasadorów, której termin wyznaczony był na dziś, rozpocznie się dopiero jutro. Ambasadorowie otrzymali już odpis raportu komisji kontrolnej i sprawozdanie komisji wojskowej. Na jutrzejszej konferencji ambasadorów nie będzie roztrząsana sprawa ogłoszenia raportu komisji kontrolnej, gdyż zajmie się nią rząd francuski, angielski i belgijski na specjalnej konferencji.

Demonstracja socjal-demokratów niemieckich.

BERLIN, 2-3. (Pat). W środę po południu odbędzie się na ulicach Berlina wielka manifestacja socjalnych demokratów, na którą „Vorwaerts" wzywa wszystkich członków partji.

Memorandum Chamberlaina.

PARYŻ, 2.3. (PAT) „Chicago Tribune" dowiaduje się z Londynu, że Chamberlain zredagował memorandum, które w najbliższy czwartek przedstawi izbie gmin, a w którem są nakreślone główne linje wytyczne zagranicznej polityki Anglji. Jak twierdzi wzmiankowany dziennik, memorandum potępia politykę odosobnienia Anglji i podkreśla niebezpieczną sytuację Europy wobec przeważającego nastrojów odwetowych w Niemczech, które nie rozbroiły się, dalej memorandum stwierdza, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów musi być uzależnione od zgody Francji, której Anglja musi udzielić gwarancji realnych przeciwko możliwości nowej inwazji.

Tajna reorganizacja armji niemieckiej.

Opinja komitetu kontrolującego.

PARYŻ 2.3. (PAT.) W związku ze sprawozdaniem wersalskiego komitetu wojskowego, „Journal" dowiaduje się, że chodzi w dalszym wypadku dopiero o pierwsze sprawozdanie, albowiem badania komitetu są jeszcze bardzo dalekie od ukończenia. Obecnie pierwsze sprawozdanie przedstawia w pełnem świetle cały przebieg uchybień ze strony Niemiec, przyczem podkreśla nietylko pogwałcenia postanowień w zakresie fabrykacji broni, ale raczej w zakresie tajnej reorganizacji armji niemieckiej, a zwłaszcza zorganizowanie i funkcjonowanie sztabu generalnego, jako mózgu armji, przygotowanie kadr tejże armji oraz przystosowanie przemysłu w sposób, umożliwiający szybką jego mobilizację. Obecnie sprawozdanie ogranicza się tylko do ogólnych wniosków, a bliższe szczegóły techniczne oraz warunki, jakie mają być przedstawione Niemcom, będą ustalone dopiero później.

Zamach oficerski.

PARYŻ, 2.3. (PAT.) Do tutejszych dzienników donoszą z Nowego Jorku, że według telegramów z Buenos Aires usiłowali argentyńscy oficerowie w sobotę wieczorem wywołać w mieście zamach reakcyjny.

Próba nie powiodła się z powodu postawy wojska, które dochowało wierności rządowi.

W czasie potyczki padły strzały, kładąc trupem jednego żołnierza i raniąc wielu innych. Spokój miano już przywrócić.

KLAUZULA NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA.

Niemcy w rokowaniach handlowych wysuwają jako zasadniczy postulat generalną klauzulę największego uprzywilejowania. Wysuwają oni ten postulat nietylko zresztą w rokowaniach z Polską, ale również i z innemi krajami i wszędzie napotykają na opór.

Należy sobie uprzytomnić, czem jest generalna klauzula największego uprzywilejowania w praktyce. Otóż przedewszystkiem kraj, który ją przyznaje, pozbawia się w stosunku do kontrahenta możności prowadzenia niezależnej polityki. Jeżelibysmy np. przyznali Niemcom generalną klauzulę największego uprzywilejowania, to nie moglibyśmy przyznać żadnemu innemu krajowi niczego więcej, niż to, co dajemy Niemcom. Chcąc np. wzmóc handel z Francją albo Anglją i dając w tym celu tym krajom ulgi specjalne dla ułatwienia handlu z niemi, eo ipso, na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania, musielibysmy ulgi te przyznać również Niemcom. Jednem słowem wzgląd na Niemcy krępowałby zupełnie naszą swobodę ruchów w stosunku do innych krajów.

Tymczasem rzecz ma się tak, że stosunki nasze z Niemcami wymagają specjalnej ostrożności. Niemcy, jako nasz sąsiad, gospodarczo bardzo potężny, dążą do opanowania gospodarczego Polski, która w stosunku do nich jest na tem polu znacznie słabsza. Pozatem trzeba się liczyć z tem, że Niemcy mają w stosunku do nas również cele polityczne. Jako państwo z nami sąsiadujące i wykazujące dzisiaj już w handlu naszym z zagranicą największą cyfrę obrotu, zdołałyby w razie przyznania im klauzuli generalnej największego uprzywilejowania bezwątpienia prawie że zmonopolizować nasz handel z zagranicą. My zaś nie mielibyśmy sposobu, ażeby przez przyznanie specjalnych ulg innym krajom stosunek ten zmienić i sprowadzić normalniejszy stan rzeczy.

Pozatem wzajemna generalna klauzula największego uprzywilejowania w sprawie np. osiedleńczej, doprowadziłaby do napływu ogromnej ilości Niemców do Polski, niektórych dla rzeczywistego wykonywania swego zawodu handlowego, innych znowuż niewątpliwie pod maską tego zawodu dla celów zupełnie innych. Znając doskonale politykę niemiecką, zmierzającą do wprowadzenia zwłaszcza na nasze ziemie zachodnie żywiołu niemieckiego, musimy się z tem poważnie liczyć. A dosyć mamy trudności z pozbyciem się tych Niemców, do których pozbycia się mamy prawo. Byłoby więc niejako paradoksem, gdybysmy, usuwając np. optantów, zamiast nich przyjmowali Niemców innych, albo nawet o ile możności tych samych optantów, pod maską jakichś czynności handlowych. Pragnęlibysmy na tem miejscu stwierdzić, że uwzględnienie postulatów niemieckich w sprawie osiedleńczej jest dla nas ze względów politycznych najzupełniej nie do przyjęcia i że zwłaszcza na ziemiach zachodnich podnieść musiałby się przeciwko temu jak najostrzejszy protest. Pozatem podkreślić winniśmy to, na co od samego początku kładliśmy nacisk. Otóż w stosunku do Niemców generalna klauzula największego uprzywilejowania oznacza uprzywilejowanie de facto jednostronne. Przecież jasną jest rzeczą, że wobec zupełnie nierównomiernego stosunku sił gospodarczych na największem uprzywilejowaniu zrobią większy interes Niemcy, niż my, a raczej zrobią go właściwie głównie Niemcy. Nie my będziemy zdobywać będziemy — z naszym słabym przemysłem — potężne Niemcy, tylko potężne Niemcy zaleją nas. My zaś nie będziemy mieli żadnego środka obrony, bo na podstawie wspomnianej klauzuli musielibyśmy wpierw cofnąć innym krajom przywileje, które zamierzalibyśmy cofnąć Niemcom. Jednem słowem generalna klauzula największego uprzywilejowania oddaje nas zupełnie na łaskę i niełaskę gospodarczej polityki niemieckiej.

My tu na zachodzie niebezpieczeństwo to widzimy jasno i to tem jaśniej, im dokładniej obserwujemy całość polityki niemieckiej. Dlatego zwrócimy się najostrzej przeciwko wszelkiej nieostrożnej w tym względzie polityce polskiej oraz przeciwko osobom, któreby ją chciały urzeczywistniać wbrew zupełnie zwartej opinji w tej sprawie i wbrew interesowi polskiemu. Polityka niemiecka — przeciwko której wystąpił obecnie nawet minister Skrzyński — jest tak niedwuznaczna w swoich zamiarach i celach, że byłoby prostem samobójstwem ułatwiać jej ich spełnienie.

(jd.)

My i Rosja.

Czy warto, poruszając ten temat, rozpoczynać od uzasadnienia rzeczy, które same przez się są uzasadnione naszem położeniem geograficznem i politycznem. Nie włamujmy się przeto do drzwi otwartych w tem programowem, że tak powiem, pojmowaniu tej przenośni, ale nie pukajmy również do drzwi zamkniętych w innem bardziej praktycznem zrozumieniu tych słów, gdyż zakrawa to na robienie niepotrzebnego hałasu przed szczelnie zaryglowaną bramą, hałasu, który w niczem nie przypomina zaklęć otwierającej sezamy.

Poruszany problem jest wysoce skomplikowany i delikatny, gdyż perspektywy historyczne są z tej strony zasłonięte mgłą niepewności. Nie wiemy, z jaką Rosją w bliskiej lub dalekiej przyszłości wypadnie nam regulować swe stosunki sąsiedzkie. Nie wiemy, czy będzie ona w dalszym ciągu sowiecka w obecnej postaci, czy z niej narodzi się Rosja niebolszewicka o treści wewnętrznej coraz bardziej naginanej do wymagań życia, czy też wszystko to zawali się w gruzy i powstanie „trzecia" Rosja o nie mniej mętnych dla nas konturach swego oblicza politycznego. O tem wszystkiem wiemy tyle, co nic, a dla poznania tych rzeczy nie robimy nic zgoła. Czy wydeptaliśmy chociażby jedną ścieżynę w jakimkolwiek z tych trzech kierunków?

Z wagi zagadnienia wszyscy zdajemy sobie sprawę, ale to zdawanie sobie sprawy samo przez się jest niczem. Im bardziej skomplikowany jest problem tem większego wymaga nakładu pracy twórczej, tem gruntowniejsze o poznania rzeczy i tem większej zręczności w praktycznem wykonaniu zakresowego programu.

Jeżeli mamy coś zrobić w tym zakresie, jeżeli nie chcemy pozostać w tyle za innymi, to nie omijajmy tych etapów, przez które przejść musi każda rozumna i celowa polityka, zanim dopnie celu. A tymczasem nie sprawiajmy wrażenia ludzi wystających i niecierpliwiących się pod drzwiami nie bardzo gościnnego sąsiada.

O jakiejś rozumnej akcji na tej drodze nic u nas nie słychać. To, co mówią i robią zmieniający się ustawicznie posłowie polscy w Moskwie, wśród których nie brakło tragikomicznych, jest w tych warunkach wołaniem w próżnię, co bynajmniej nie przysparza nam autorytetu i nie zbliża do celu.

Te wszystkie zmiany, jakie się odbywają od dłuższego czasu w Rosji Sow. spadają nam, jak śnieg na głowę. Polityka jest mądrością przewidywania, a cośmy dotąd przewidzieli z tego co się już stało i co przewidujemy na przyszłość? Wprost nie śledzimy z należytą uwagą tego, co się dzieje u naszego „wielkiego sąsiada, a wiadomości swe o nim, mimo bezpośredniego sąsiedztwa, czerpiemy wyłącznie prawie z prasy obcej: niemieckiej, francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, włoskiej, czeskiej, łotewskiej i rosyjskiej emigracyjnej. Ani jeden dziennik polski nie ma swego stałego korespondenta bodajby w jednej Moskwie. Nasze przechwałki o tem, że znamy stosunki rosyjskie, brzmią już dziś dziś jak bezkrytyczne samochwalstwo. Łotysze, estończycy i finnowie z pewnością więcej wiedzą o Rosji niż my.

W takim stanie rzeczy w prasie naszej rozlegają się głosy, które nasuwają smutne myśli, ale nie budzą ducha twórczości. Rynek rosyjski bardzoby się nam przydał, owszem wie o tem każdy mniej więcej piśmienny człowiek. A co jeżeli ten rynek będzie i nadal dla nas zamknięty? Co nas czeka wówczas?

Pisze się akurat to, czego nie należy pisać. Wobec mgieł, jakie nam zasnuwają widnokrąg wschodni trzeba raczej pobudzać myśl, inicjatywę i energię ogółu w innym kierunku. Trzeba kłaść nacisk na opanowanie własnego rynku na oparcie gospodarki krajowej na samowystarczalności, na należyte wyzyskanie własnych bogactw, na szukanie i zdobywanie innych rynków, którebv w pewnej mierze mogły nam zastąpić Rosję.

Idąc tą drogą, daleko łatwiej dojdziemy do porozumienia z każdą Rosją, niż w tym wypadku, jeżeli w dalszym ciągu będziemy wzdychać gorąco do pewnych rynków wschodnich, nic nie robiąc, aby je kiedykolwiek pozyskać dla ekspansji gospodarczej.

Trzeba również zrewidować swój dotychczasowy stosunek do licznych rzesz, przebywających w naszym kraju emigracji rosyjskiej, która z następnym neo nepem może powędrować z powrotem do Rosji i tam wywierać wpływ w ujemnym lub dodatnim dla nas sensie.

Ludwik Zieliński.

Nierealny projekt Urzędu Emigracyjnego.

W sferach rządowych w Warszawie, a ściślej mówiąc, w Dyrekcji Urzędu Emigracyjnego powstał zgoła nierealny projekt przeniesienia etapu emigracyjnego dla robotników, wyjeżdżających do Francji — z Mysłowic do Częstochowy.

Pomysł ten, będący jeszcze na szczęście w sferach dalekich projektów, podyktowany ma być względami państwowemi, tudzież dbałością o wygodę wyjeżdżającego robotnika.

Po bliższym zapoznaniu się jednak z całym tym projektem, dojść musimy do wniosku, że ani względy państwowe, ani dbałość o robotnika nie przemawiają za tego rodzaju translokacją.

Przeciwnie, przeniesienie zorganizowanego już etapu z Mysłowic do Częstochowy, wywoła tylko rozprężenie w zgranym zespole administracyjnym i przyczyni się do wywołania chaosu i prymitywu w urzędowaniu i normalnej obsłudze wyjeżdżających transportów.

W takich warunkach ucierpi tylko wyjeżdżający robotnik.

Transporty z Mysłowic kierowane były i są przez Czechosłowację do Francji.

W Katowicach w sąsiedztwie Mysłowic — znajdują się przedstawicielstwa państw, których wiza potrzebna jest na przejazd do Francji.

Przeniesienie etapu do Częstochowy, powiększyłoby tylko koszt przejazdu robotnika, który i tak skierowany byłby na Czechosłowację, formalności zaś paszportowe zmuszałyby do utrzymywania stałej łączności z konsulatami w Katowicach, co byłoby nieodzownem przy wysyłce 2400 robotników miesięcznie.

Istniejący w Częstochowie etap Urzędu Emigracyjnego należałoby zlikwidować. Sztuczne zaś podtrzymywanie zbytecznego etapu przez przyłączanie mu specjalnych uprawnień i obowiązków, które stanowczo lepiej wypełnia i wypełni Delegacja Misji Francuskiej w Mysłowicach pod okiem delegata Urzędu Emigracyjnego — jest bezcelowe, a cały ten projekt jest błędny i nierealny.

Jeżeli tłumaczy się to jeszcze koniecznością ściślejszej kontroli państwa nad emigrantami — to przecież funkcje te dostatecznie wypełni delegat Urzędu Emigracyjnego, a więc przedstawiciel Państwa, znajdujący się stale przy Misji francuskiej w Mysłowicach.

Utrzymywanie całego aparatu administracyjnego na koszt państwa — stałoby w kolizji z hasłami oszczędnościowymi premjera Grabskiego.

Zważywszy, że werbowani robotnicy rekrutują się w lwiej części z Małopolski Wschodniej i odbywają podróż do etapu, na własny koszt — narażałoby się ich tylko w ten sposób na koszty dodatkowego przejazdu do Częstochowy.

* * *

W związku z temi refleksjami zwiedziliśmy etap delegacji przy Misji Francuskiej w Mysłowicach.

Dzięki uprzejmości nowego dyrektora delegacji, p. Jodki - Narkiewicza mieliśmy możność szczegółowego obejrzenia urządzeń i biur delegacji.

Delegacja mieści się w specjalnie wynajętym domu, naprzeciwko dworca, izolowana niejako od miasta.

Wyjeżdżający robotnicy lokowani są w czystych i ogrzanych salach; każdy z nich ma swoje łóżko, a czystość bielizny i wygląd materaców, mogłyby służyć za przykład hotelom sosnowieckim.

Kuchnia dobra i obfita. Dzięki sprawnemu systemowi pracy robotnicy przechodzą wszystkie formalności szybko i składnie.

Należy podkreślić, że mimo szczupłego personelu — robotnik nigdy dłużej nie pozostaje w barakach nad 24 godz.

Etap mysłowicki wysyła 600 ludzi tygodniowo.

Na miejscu jest fryzjer, fotograf, łaźnie i nawet skrzynka do listów.

Etap najzupełniej odpowiada wszystkim warunkom hygjenicznym, a projekty ulepszeń, które zamierza wprowadzić, dyr. Jodko Narkiewicz, wróżą etapowi dalszy pomyślny rozwój i dają gwarancję dobrej opieki nad wyjeżdżającymi emigrantami.

Wszystkie te względy, wyłuszczone wyżej stanowią poważny argument przeciwko zamierzeniom Urzędu Emigracyjnego.

W interesie Państwa i robotników etap w Mysłowicach należy pozostawić.

Lucjan Horski.

MIGAWKI.

„Godny zazdrości narodzie i Rządzie".

Utarło się zdawna mniemanie, że najcierpliwszym narodem na świecie — są chińczycy.

Ustawiczne przewroty, wojny domowe, osobiste awantury wielkorządców chińskich, prawdziwe chińskie sytuacje, w których rozeznać się trudno — masy chińskie przyjmują spokojnie, cierpliwie, z pokorą...

Jest jednak w Europie naród, który jeśli w cierpliwości nie pobił chińczyków—to w każdym razie im w tej zbożnej cnocie dorównał.

Oto co o nas pisze korespondent warszawski „Vossische Ztg." w artykule p. t. „Waląca się Warszawa". Po dość dokładnej lecz nieco stronnej charakterystyce naszej mizerii mieszkaniowej, znajdujemy w korespondencji takie opinje:

„Własne mieszkania mają tylko lokatorowie przedwojenni, dorobkiewicze wojenni i paskarze. Zresztą wszyscy urzędnicy, oficerowie, posłowie, pracownicy umysłowi, młode małżeństwa, całe rodziny mieszkają jako... podnajemcy. Słowo podnajemca znaczy tu więcej, aniżeli zagranicą wojna, szykany i procesy.

Te tragedje mieszkaniowe Warszawy (czyż tylko Warszawy?), jakie się tu na każdym kroku spotyka, wywołują w przybyszu zdumienie, że widzi się przecież tu i owdzie wesołe oblicza. Szczęśliwa natura Wschodu, która klęskę mieszkaniową uważa za fatum, która potrafi pogodzić się z myślą, że kiedyś, gdzieś, w jakiś sposób będzie przecież lepiej. Gdyby warszawski kryzys mieszkaniowy zjawił się w jakimś innym kraju, napewno codziennie chodziliby demonstranci ulicami, może nawet wybuchłaby rewolucja.

Tu wszystko się cieszy, że nie jest jeszcze gorzej, że przecież ma się jakiś przytułek. Godny zazdrości narodzie i godny zazdrości Rządzie".

To pełne „zachwytu" westchnienie jest widocznym komplementem dla naszej cierpliwości...

Powstają u nas wspóldzielnie mieszkaniowe, jakieś komitety, spółki budowlane. Budują one jednak tylko olbrzymie drapacze słów i projektów.

A jeśli już się wreszcie coś buduje, to tak niepraktycznie, tak po swojsku.. jak nasze „cygara" przy ul. 3-go Maja.

Luc Hor.

P. S. „Cygarka" już się podobno rozsypują.

Humorystyczny projekt.

(g) Kilka osób, niezadowolonych z działalności zarządu p.z.p.z.h., który jakoby mało troszczy się o pozbawionych pracy pracowników umysłowych, postanowiło ująć akcję tę w swe ręce i w tym celu zwołało w ubiegłą niedzielę w Dąbrowie wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Gdyby organizatorzy zebrania mieli więcej doswiadczenia, już ze składu audytorjum winni byli przyjść do przekonania, iż zamiar ich nie znalazł należytego oddźwięku, gdyż prócz garstki robotników, których w danym wypadku sprawa nie dotyczyła i kilka osób przybyłych z ciekawości, ludzi bezpośrednio zainteresowanych, czyli bezrobotnych pracowników umysłowych było na zebraniu 5 lub 6 osób.

Posiedzenie zagaił p. Wyględacz, niefortunny aranżer imprezy, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Grunwalda.

Na wstępie p. Wyględacz wygłosił płomienny referat(?) o smutnej doli pozbawionego pracy pracownika umysłowego i, jako najlepszy i niezawodny środek zbawienny, zaproponował "zorganizowanie związku bezrobotnych(!), uruchomienie garkuchni i t.p. „dyrdymałki".

O celach i zadaniach nowego związku, jak również o sposobie zdobycia funduszu na uruchomienie garkuchni, mówca nie wspomniał prawdopodobnie dlatego, iż sam nie miał o tem pojęcia.

Należytą odprawę otrzymał projektodawca od przedstawiciela p.z.p.p.h., który wyjaśnił, iż pozbawionych pracy pracowników umysłowych w Zagłębiu naszem, Krakowskiem i w okręgu Ostrowiec, Wierzbnik, podług zebranych przez związek informacji jest około 700 osób, z czego 300 osób pobiera zapomogi w Zagłębiu, a więc taka garstka ludzi nie jest w stanie przeprowadzić jakiegokolwiek zamierzenia, gdyż nawet wysiłki liczebnych i połaczonych organizacji napotykają na silny opór przy podejmowaniu starań o zabezpieczenie bytu pozbawionym pracy.

W rezultacie p. Wyględacz zrezygnował ze swych zamierzeń, natomiast uchwalono zaproponowaną przez przedstawiciela z. p.p.p.h rezolucję, dotyczącą udzielania przez rząd zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym, jak to ma miejsce z robotnikami, następnie wydalenia z Polski olbrzymiej ilości optantów niemieckich i t.p.

Szkoda jednakże, iż przedstawiciele z.p.p.p.h. nie skorzystali ze sposobności i nie poinformowali zebranych, w jaki sposób związek zorganizował pomoc dla pozbawionych pracy pracowników umysłowych, jakie idą na to sumy, bo że nie wszyscy są zadowoleni z działalności w tej dziedzinie związku, świadczyło o tem choćby niedzielne zebranie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3
Wtorek

Dziś Kunegundy ces.
Jutro Kazimierza i Lucj.
Wsch. słońca 6.23
Zach. „ 5.13

Z Teatru
W SOSNOWCU.

Dziś teatr nieczynny.

W środę, dn. 4 ukaże się piękna sztuka D. Niccodemi'ego „Nauczycielka" w wykonaniu najlepszych sił zespołu dramatycznego. „Nauczycielka", jak wszystkie sztuki tego znanego autora, zdobyła powodzenie na wszystkich scenach. Dyrekcja, chcąc uprzystępnić możność ujrzenia jednej z najlepszych sztuk w tym sezonie, zniżyła ceny na jutrzejsze przedstawienie od 1 do 4 złotych. Początek o godz. 8-ej.

Wkrótce ukaże się na naszej scenie sztuka Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche" z udziałem całego zespołu pod reżyserją Stanisława Czapelskiego. Nowe kostjumy i dekoracje.

W próbach najnowsza operetka Kalmana „Hrabina Marica" z Grabowską i Chorjanem w rolach głównych.

Bibljoteki w Zagłębiu

W Sosnowcu Bibl. P. M. S I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałek, środę i piątki od 6 — 8 wiecz. II. ul Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4.30 do 6.30 w. III. ul Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7.30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 16, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 w. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1 (obok Bibljoteki P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wieczorem.

W Będzinie XI. (P. M. S.) Plac 3 go Maja 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników, ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie XII. (P. M. S.) ul. 3 go Maja 0

Bibljoteka im. Kałłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty, od godz 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 6.

W Niwce VII. (P. M. S.) ul. Szosowa dom p. Trepki, w dni powszednie od 4 do 6 w.

VII a (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od 4 do 6 w.

W Zagórzu VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, w środy i soboty od 7 do 9 wiecz.

Transmisje radjofoniczne.

Program na wtorek, 3 marca.

Koncerty.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00 — 18.45—koncert orkiestry broadcastingowej. Produkcje wokalne artystów teatru Nowości: arje i piosenki operetkowe.

Belgrad (1650 m.) Godz. 17.30 — 18,30—pieśni jugosłowiańskie.

Rzym (425 m. Godz. 17.35—Jazz-Band; g. 20.35—koncert.

Wieża Eiffel (2600 m.) Godz. 18.00 —19.00—koncert.

Liverpool (318 m.) Godz. 17,00—18,00 —koncert.

Budapeszt (2000 – 3000 m.) Godz. 11,00—12,00—koncert.

Praga (1100 m.) Godz. 19.00 — koncert.

Lyon (550 m.) Godz. 10,30—koncert symfoniczny.

Lipsk (400 m) Godz. 22,00—23,30 —muzyka do tańca.

Od Administracji.

Zawiadamiamy naszych czytelników m. Olkusza i okolicy, iż powierzyliśmy firmie R. Rosiek sklep galanteryjny w Olkuszu, Rynek 66 sprzedaż detaliczną, przyjmowanie przedpłaty i ogłoszeń do naszego pisma, po cenach redakcyjnych.

Ludność w Sosnowcu.

(ć) Z okazji spisu objektów, podległych opodatkowaniu, Magistrat Sosnowca przeprowadził ścisłą statystykę liczby mieszkańców naszego miasta. Według tej statystyki Sosnowiec liczy 100.126 mieszkańców, 22.401 lokali w 2 729 domach na 222 ulicach. Zatem Sosnowiec jest miastem przeszło 100 tysięcznem, miastem dużem. Trzeba zaznaczyć, że w miarę przeprowadzania korekty tej statystyki liczba mieszkańców jeszcze wzrośnie, coprawda już nieznacznie, bo między innemi do wymienionej wyżej cyfry nie włączona np. jest liczba rekrutów, wziętych z Sosnowca do wojska. Liczba ta i inne drobne pozyzje powiększą dane statystyczne, dotyczące ilości mieszkańców o kilkaset osób.

Wpisy do szkoły hutniczej

w Królewskiej Hucie zostały, jak nam komunikuje Śląski Urząd Wojewódzki, przedłużone do dnia 7 marca br. włącznie. Kandydaci na uczniów winni się zgłaszać w tym czasie w Dyrekcji szkoły mechanicznej i hutniczej w Królewskiej Hucie (XIV szkoła powszechna przy ulicy 3 maja) w godzinach od 10—12 i od 15 do 17.

Posiedzenie Zarządu Miasta

(ć) W związku z rozwiązaniem się Rady Miejskiej Zarząd Miasta Sosnowca, który odbywał dotąd 2 posiedzenia na tydzień, powiększy tę liczbę do 3 posiedzeń. Jedno z tych posiedzeń będzie poświęcone obradom w sprawach, podległych dotychczas kompetencji Rady Miejskiej.

Posiedzenie LOPP.

(h) Dziś punktualnie o godz 7 i pół wieczorem odbędzie się w magistracie sosnowieckim posiedzenie kolejne LOPP.

Nowy sposób doręczania wezwań sądowych.

(g) Na oryginalny sposób doręczania wezwań i wyroków sądowych wpadł jeden z woźnych sądu pokoju w Dąbrowie.

Mianowicie nie doręcza wezwań lub wyroków osobie zainteresowanej, ew. komuś z domowników, lecz wezwania te lokuje w szparach lub za wizytówkami, przytwierdzonemi na drzwiach mieszkań.

Wezwanie w ten sposób doręczone może osoba zainteresowana otrzymać po upływie bardzo długiego czasu, gdyż zależy, kiedy kto spostrzeże tkwiący w ukryciu papierek, tymczasem ludzie Bogu ducha winni, mogą być karani za niestawienie się lub co gorsza, mogą utracić prawo do wnoszenia rekursów.

Ciekawa rzecz, kto dowcipnemu woźnemu kwituje odbiór w ten sposób doręczonych wezwań, a ponieważ system taki jest niedopuszczalny, sądzić należy, iż odpowiednie władze zajmą się tem i wskażą woźnemu, w jaki sposób winna być procedura ta załatwiana.

Wieczór poezji.

(g) W niedzielę, dnia 8 b. m. w sali resursy dąbrowskiej odbędzie się staraniem gimnazjum żeńskiego interesujący „Wieczór poezji i pieśni ludowej" na wpisy dla niezamożnych uczenic.

Z cementowni „Wysoka".

W cementowni „Wysoka" pod Łazami, zatrudniającej dotąd zaledwie około 100 robotników, w tych dniach przyjęto około 400 nowych robotników i z dniem wczorajszym praca w fabryce trwa w całej pełni. Fakt poprawienia się konjuktury w jednej znajwiększych cementowni w Polsce dowodzi, że ruch budowlany w roku bieżącym znacznie się wzmoży, czego następstwem są duże zamówienia cementu.

Samobójstwo.

W niedzielę w południe Czesława Frankiewiczowa, zam. na Pogoni przy ul. Florjańskiej, l. 22, napiła się esencji octowej w celach samobójczych. Do rozpaczliwego kroku doprowadziły denatkę nieporozumienia małżeńskie. Po udzieleniu Frankowiczowej pierwszej pomocy w ambulatorjum, odwieziono ją do szpitala miejskiego na Pogoni.

Ze sportu

(h) W niedzielę odbyły się w Czeladzi rozgrywki w piłkę nożną k. s. „Brynica I" a k. s. „Iskra" I B z Siemianowic. Gra naogół była mało interesująca, wynik zaś 6:0 na korzyść „Iskry".

Z cechu malarzy.

(ć) W ub. sobotę odbyło się ogólne zebranie cechu malarzy w Sosnowcu. Na zebraniu tem omawiano sprawę uporządkowania organizacji cechu, sprawę pożyczki rządowej i przyszłych wyborów do Rady Miejskiej.

Natura ciągnie wilka do lasu.

(g) Przed trzeba laty grasował w Zagłębiu niebezpieczny herszt szajki bandyckiej, S. Samborski, którego policja nie mogła dostać w swe ręce.

Wreszcie ucho się urwało, gdyż Samborskiego przy podziale łupu postrzelił niebezpiecznie jeden z kompanów szajki.

Skutkiem postrzału, bandyta uległ paraliżowi kończyn, to też jako kalekę oddano Samborskiego rodzinie pod opiekę.

Okazało się jednak, iż zbrodniczej natury nic już nie poprawi, gdyż Samborski, chodząc po proszonym chlebie, kradł, gdzie tylko nadarzyła się sposobność. Ostatnio wszedł do zakładu fryzjerskiego przy ul. Dębniki w Dąbrowie i korzystając z nieobecności właściciela, rozpoczął złodziejską gospodarkę. Kradzież się naturalnie nie udała i nieprawnego opryszka osadzono w areszcie.

Czuły krewniak.

Niejaki I. Oziębała, zamieszkały przy ulicy Miejskiej w Dąbrowie, skradł własnej ciotce swej z komórki dwie gęsi.

Widocznie sądził, iż w rodzinie dopuszczalne są tego rodzaju kombinacje, policja jednak, która ujęła złodziejaszka w chwili, gdy niósł pod pałtem skradzione gęsi, była odmiennego zdania i łup mu odebrano, samego zaś ulokowano w areszcie.

Przemycany spirytus.

(g) Policja dąbrowska zatrzymała na ulicy M. Plucinę, zam. przy ul. Miejskiej i P. Plutę, zamieszkałego przy ulicy Francuskiej, przy których znaleziono 7 litrów spirytusu, przemycanego z Małopolski. Towar skonfiskowano, sprawców, zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Z Tow. Muzycznego w Dąbrowie

(g) W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali resursy walne doroczne zebranie członków Tow. Muzycznego w Dąbrowie.

Posiedzenie zagaił wiceprezes Tow. p. J. Piotrowski i po uczczeniu przez powstanie zmarłego członka Tow. ś. p. K. Srokowskiego, na przewodniczącego zaproszono p. S. Zielińskiego, na asesorów p. p. W. Serokę i L. Nowaka, na sekretarza pana S. Tabakowskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania, pan B. Iwański odczytał sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, z którego widać, iż Tow. urządziło szereg koncertów i popisów, stojących na wysokim poziomie artystycznym i procz udziału we wszystkich uroczystościach narodowych, występowało we wszechpolskim zjeździe śpiewaczym w Poznaniu, gdzie chór Zagłębia zdobył zaszczytne wyróżnienie.

Niestety, praca i wysiłki tej kulturalnej placówki nie znajdują należytego oddźwięku wśród miejscowego społeczeństwa, które dziwnie obojętnie traktuje wszelkie zamierzenia Tow. Muzycznego, co niezbyt dodatnio świadczy o poziomie kultury mieszkańców Dąbrowy.

Sprawozdanie kasowe referował p. S. Jakubiec. Tow. liczy 52 czynnych członków i 67 popierających, dochód zaś ogólny wynosił w r. ub. 3300 zł. i po odliczeniu wydatków, saldo na 1 stycznia r. b. stanowi 523 zł. Majątek Tow. obliczono na 2018 złot.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego i wniosków komisji rewizyjnej, omawiano preliminarz budżetowy na rok bieżący, który w wysokości 3950 zł. uchwalono.

W sprawie wysokości składek członkowskich z powodu wysuwania rożnych projektów, wywiązała się dyskusja, większością jednakże głosów uchwalono stawki w dotychczasowej wysokości, t. j. jednego zł. miesięcznie zarówno od czynnych jak i popierających członków.

Następnie przystąpiono do wyboru władz Tow.

Statutowo członkowie zarządu wybierani są na przeciąg 3 lat, a ponieważ z dawnego zarządu pozostało tylko 2 członków, mianowicie pp. J. Piotrowski i R. Cholewicki, zarząd zaś winien składać się z 9 osób, zaszła potrzeba skompletowania tegoż i przez tajne głosowanie powołano pp. J. Cholewicką, P. Wachelkę, S. Janotę, I. Faryaszewską, S. Tabakowskiego, L. Fercha, A. Kuczyńskiego.

Na zastępców wybrano pp. S. Dorsza i A. Liberskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację ponownie pp. A. Domaszewską, K. Grodzickiego i P. Radzymińskiego.

Na zakończenie wyrażono podziękowanie wstępującemu zarządowi za owocną pracę, szczególnie zaś p. E. Mirkowi, dotychczasowemu prezesowi i p. A. Cichoniowi, kierownikowi chórów, za starania i pracę dla dobra Towarzystwa.

Na tem obrady zakończono.

Bandyci przed Sądem Doraźnym w Sosnowcu.

Napad. Chusteczka od nosa go zdradziła. Wyrok.

Dnia 5 lutego r. b. o godz. 9 wieczorem napadło 3-ch zamaskowanych bandytów na jadących furmanką z Zawiercia do Pilicy Chaima Mińskiego, Lejbę Gewercmana, Helę Trzebiner, Abs Bezprozwanego i Szymona Szwarcbauma.

Bandyci dokonali napadu rabunkowego. Zagroziwszy podróżnym bronią, zabrali napadniętym różne przedmioty, mianowicie:

Chaimowi Mińskiemu — 1 złoty i 2 szt. papierosów; Lejbie Gewercmanowi — 63 złote i 2 szaliki; Heli Trzebiner 1 suknię, 1 koszulę, 1 ręcznik, 1 spódnicę, 1 parę półbucików i 2 pary pończoch; Abie Bezprozwanemu 6 szt. papierosów i 1 parę butów męskich; oraz Szymonowi Szwarcbaumowi 9 złotych, 5 pomarańczy, 1 chusteczkę do nosa i pół klg. ryb. Po dokonaniu rabunku bandyci ukryli się w pobliskim lesie.

Zarządzony przez policję pościg za napastnikami nie dał pozytywnego rezultatu, dopiero w nocy z 10 na 11 lutego b. r. został zatrzymany Jakób Węglarz, lat 26, ze wsi Kocikowa, jako podejrzany o dokonanie napadu.

Węglarz na razie nie przyznał się do winy, lecz poddany konfrontacji z poszkodowanymi, został poznany przez S. Szwarcbauma, który również poznał jako swą własność chusteczkę do nosa, z monogramem „S.S“ znalezioną u Węglarza.

Po ujawnieniu tych faktów Węglarz, przyznając się do winy, wskazał jako swego wspólnika Piotra Kijasa, lat 28, z Podzamcza, gm. Ogrodzieniec, który podczas śledztwa zaprzeczył temu jakoby brał udział w napadzie.

Obaj oskarżeni zostali postawieni wczoraj przed sądem Doraźnym w Sosnowcu w składzie następującym: przewodniczący sędzia Kaczyński, sędziowie: J. Rościszewski i W. Kalinowski, sekretarz A. Chrząstowski, oskarżał pprok. J. Kański, w charakterze zaś obrońcy oskarżonych stawał z urzędu adw. A. Paradistal. Sąd skazał Węglarza na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw, sprawę zaś osk. Kijasa przekazał na drogę zwykłego postępowania sądowego. (n)

Po ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Na przyjęciu pożegnalnem, urządzonem przez Magistrat z powodu rozwiązania się Sosnowieckiej Rady Miejskiej, wygłoszono szereg przemówień, wielce charakterystycznych dla stosunków, panujących między poszczególnymi klubami radzieckimi bez względu na poglądy polityczne.

W przemówieniach tych, nie bacząc na to, czy wygłaszali je przedstawiciele lewicy; środka, czy prawicy, zaznaczano z naciskiem rezultaty moralne sześcioletniej pracy, rezultaty piękne, bo wzmożenie się wzajemnego zrozumienia wśród wybrańców różnych grup społecznych i politycznych.

Co prawda gospodarka miejska nie daje radnym zbyt dużo możliwości do zaznaczenia różnic partyjnych, reprezentowanych przez nich na terenie Rady Miejskiej. Nie rozstrzygają się bowiem w niej losy narodów, lecz bruków, tramwajów i kanalizacji.

W początkach swego istnienia Rada Miejska, głównie zaś jej część, siedząca na lewicy, z zacięciem młodzieńczego, bezkrytycznego zapału nie mogła się powstrzymać od robienia wielkiej polityki. Lecz 6 lat temu były inne nastroje, inne stosunki, brak świadomości o kompetencjach rozmaitych czynników, powołanych do rządzenia krajem i poszczególnych jego członów.

Obecnie już nie papier, lecz życie samo kazało rozpętanym falom rzecznym wejść do swego łożyska i ktoby śmiał wyjść z brzegów nie wywarłby oburzenia, ale rzecz dla siebie gorzką, bo uśmiech politowania.

Zrozumiałą też jest rzeczą, że na sobotniej uczcie pożegnalnej to skonstatowanie zmian, jakie zaszły w Radzie Miejskiej, jeżeli chodzi o jej rolę w gospodarce miejskiej, oraz znaczenie zmiany poglądów na stosunek do przeciwnych ugrupowań radzieckich padało głównie z ust przedstawicieli lewicy. W nich to bowiem przedewszystkiem zaszły bardzo wyraźne ewolucje w tym właśnie kierunku.

Przyczyną tych ewolucji, oczywista, nie mógł być sentyment, lecz uderzający w oczy fakt, że przejście gospodarki miejskiej w ręce umiarkowanego skrzydła Rady Miejskiej odbiło się bardzo korzystnie dla miasta.

Rada Miejska więc rozeszła się bez zgrzytów, lecz niemal w przykładnej zgodzie i z uczuciem wzajemnego szacunku wśród radnych.

Życzyć sobie należy, by przyszli radni rozpoczęli swą działalność w takiej atmosferze, w jakiej skończyła swój żywot dotychczasowa Rada Miejska. C-rk.

OSTATNIE UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ.

(ć) Na ostatniem sobotniem posiedzeniu Rady Miejskiej przed powzięciem jednomyślnej uchwały o rozwiązaniu się Rady, o czem donieśliśmy w numerze niedzielnym, przystąpiono do obrad nad punktami porządku dziennego.

Zatwierdzono więc jednogłośnie plan budowy łaźni miejskiej nad Przemszą, przyjęto projekt budowy szkoły powszechnej przy ul. Nowokościelnej oraz zezwolono, by miejscowy kabaret był otwarty do godz. 5-ej rano.

Sprawa czasu czynności łaźni żydowskiej przy ul. Dęblińskiej, jako niepodlegająca kompetencji Rady Miejskiej, spadła z porządku dziennego obrad.

Po posiedzeniu Rady Miejskiej odbyło się w lokalu Magistratu skromne przyjęcie, na którem byli obecni wszyscy członkowie ustępującej Rady, Zarządu miasta, przedstawiciele pracowników miejskich i miejscowej prasy.

W czasie uczty wygłoszono przemówienia. Pierwszy przemawiał prez. miasta inż. Michael, podnosząc zasługi Rady Miejskiej, położone w ciągu jej sześcioletniej działalności, poczem zabrał głos radny Waler, następnie zaś obecny na przyjęciu dyr. Oddziału Banku dla Handlu i Przemysłu, były prezydent miasta, p. Iankowski.

Wiceprezes Rady Miejskiej, p. Jarża, w imieniu radnych w mowie swej dziękował kolegom z Rady, Zarządowi Miasta, pracownikom miejskim i prasie za współdziałanie w czasie istnienia Rady Miejskiej.

Następnie przemawiali pp. red. Monsiorski, Moszkowski, Ufel, mec. Pawelek, Suligowski w imieniu pracowników miejskich, Lubelski i inni.

W niedzielę o godz. 10 i pół rano w kościele parafjalnym z powodu rozwiązania się Rady Miejskiej zostało odprawione nabożeństwo przez ks. szambelana Pieńkiewicza.

Związek Okręgowy Straży Pożarnych.

(g) W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Domu Ludowego w Zawierciu zjazd przedstawicieli straży ogniowych całego okręgu zawierckiego, celem zorganizowania związku okręgowego.

Na zjazd przybyło 31 przedstawicieli straży pożarnych z następujących miejscowości: Kromołowa, Łgoty, Mrzygłodu, Ogrodzieńca, Poraju, Poręby, Żarek, Cynkowa, Chruszczobrodu, Gniazdowa, Góry Włodowskiej, Koziegłów, Koziegłówek, Markowic, Niegowy, Niegowonic, Pińczyc, Siewierza, Włodowic, Wysokiej, fabryki szkła w Zawierciu, tow. akc. Zawiercie i fabryki Hulczyńskiego w Zawierciu.

Posiedzenie zagaił instruktor straży pożarnych, p. E. Wochtman, który po złożeniu zjazdowi życzeń owocnej pracy, zaprosił na przewodniczącego p. dyr. Mioduszewskiego, na asesorów pp. naczelnika Szymanowskiego i przedstawiciela sejmiku, p. G. Kobyleckiego. Sekretarzował p. Czapliński.

Po obszernem wyjaśnieniu sprawy i wykazaniu konieczności powołania do życia związku, gdyż z chwilą założenia wojewódzkiego związku w Kielcach rozwiązywał się istniejący w powiecie będzińskim związek Florjański, skutkiem czego straże szły luzem i nie miały wspólnej organizacji, zebrani jednomyślnie postanowili przystąpić do założenia związku okręgowego i na instruktora powołano p. E. Wochtmana, którego energja, rutyna i niestrudzona praca na polu pożarnictwa dają gwarancję, iż nowa placówka należycie się rozwinie i sprosta w zupełności zadaniu.

Następnie rozpatrywano statut związku, który w całości przyjęto, poczem uchwalono składki członkowskie w wysokości 2 zł. rocznie od członka, z czego 50 gr. przeznaczono dla związku wojewódzkiego.

Celem powiększenia funduszów członkowie wspierający mają płacić 10 zł. rocznie, przyczem będą mieli prawo głosu.

Do zarządu związku weszli pp. inż. Szymanowski, kom. straży tow. akc. Zawiercie, inż. Herman, fabryka Hulczyńskiego w Zawierciu, Pluta, fabryka Hulczyńskiego, T. Marszałek z Mrzygłodu, Czapliński z tow. akc. Zawiercie, T. Stefański z Siewierza, Skrobacz z Żarek, Szydłowski z Myszkowa, jedno zaś miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela wydziału powiatowego.

Na zastępców powołano pp. Judzińskiego z Wysokiej, Kwapisza z Kromołowa i Rybińskiego z Ogrodzieńca.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Szulc z Zawiercia, W. Palucha z Poręby i Krawczyński z Włodowic.

Na zastępców pp. kom. Lorek z Włodowic i J. Rosikoń z Poraju.

Między różnemi przemówieniami, zwrócono się do przedstawiciela sejmiku p. G. Kobyleckiego z prośbą o poparcie ze strony samorządu powiatowego zamierzeń związku okręgowego.

W odpowiedzi p. Kobylecki zaznaczył, iż obecność jego na zjeździe z ramienia sejmiku świadczy, że samorząd powiatowy interesuje się żywo tą sprawą i niewątpliwie poprze wysiłki związku na polu ratownictwa i pracy społecznej.

Na zakończenie uchwalono zwołać w dn. 19 lipca r.b. zjazd związków okręgowych do Zawiercia, opracowanie zaś szczegółów projektowanego zjazdu powierzono nowemu zarządowi.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Zaległości podatkowe. W celu nieobciążania płatników podatków kosztami egzekucyjnemi, niewspółmiernemi do wysokości kwot egzekwowanych, Ministerjum Skarbu zaleciło izbom skarbowym zaniechać ściągania w drodze przymusowej zaległości, nie przewyższających u jednego płatnika kwoty 1 złotego. Zaległości takie mają być po upływie roku przenoszone do ksiąg bierczych na rok następny i pobrane lub ściągane z należnościami lub z zaległościami za ten rok.

Rada spożywców. Dnia 19 marca, o godz. 12 w południe, w sali konferencyjnej min. spraw wewnętrznych odbędzie się pod przewodnictwem p. ministra Ratajskiego czwarte plenarne posiedzenie rady spożywców z następującym porządkiem dziennym: 1) komunikat p. ministra spraw wewnętrznych o decyzji kom. ekonomicznego ministrów w sprawie zachowania uprawnień aprowizacyjnych przez M. S. W., 2) projekt okólnika M. S. W. w sprawie działalności aprowizacyjnej związków komunalnych, 3) projekt ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany regulaminu rady spożywców oraz 4) sprawy nie załatwione na ostatniem posiedzeniu rady, a więc: sprawa stosunku do B. B. C., oraz sprawa zmian w składzie rady spożywców.

Pożyczka a ruch budowlany. W szeregu dzienników ukazała się wiadomość z kół przemysłowo-handlowych o domniemanym podziale pierwszej raty pożyczki amerykańskiej. Według informacji tych, z sumy około 30 milj. dolarów, które wpłyną efektywnie, około 8 milj. użyte być miało na budowę nowych kolei, 16 milj. na zastaw listów Tow. Kred Ziemskiego, 4 milj. pod obligacje przemysłowe. W ten sposób na cele budowlane pozostawałoby 2 milj. Z kół zbliżonych do min. skarbu dowiadujemy się, że, mimo, iż podział sum na poszczególne cele nie został dotychczas określony, to jednak w żadnym razie nie ulega wątpliwości, że przy podziale ruch budowlany będzie przedewszystkiem uwzględniony.

Import wyrobów tytoniowych. Stow. kupców polskich w Warszawie wystosowało memorjał do p. min. skarbu o wydanie rozporządzenia, regulującego import wyrobów tytoniowych, co zdaniem kupców, usunęłoby uprawiany dzisiaj na szeroką skalę szmugiel. Skarbowi dostarczyłoby dochodów w postaci stawek celnych oraz podatku konsumcyjnego, a wreszcie zaspokoiłoby wymagania palaczy, żądających często zagranicznych wyrobów tytoniowych. W innych krajach (Francja, Włochy) przy ścisłym monopolu tytoniowym, import jest dozwolony, a ustawa polska o monopolu importu nie zakazuje.

Gdzie jest najbardziej rozpowszechniony system czekowy?

Ojczyzną czeków była Anglja, która przed wojną dzierżyła na tem polu palmę pierwszeństwa. Teraz zmieniło się dużo. Anglję wyprzedziły od lat kilku Stany Zjednoczone.

Najbogatszy dziś kraj na świecie, kraj, w którym znajduje się najwięcej złota w obiegu i w skarbcu państwowym, doprowadził jednocześnie do największego stopnia rozwoju system czekowy.

Czek jest obecnie w Ameryce najpowszechniejszym środkiem płatności.

O masowem użyciu czeków świadczą cyfry, jakie podaje American Banking Corporation.

W roku 1924 było w obiegu czeków na astronomiczną ilość 500 biljonów dolarów, rozparcelowanych na 6 biljonów czeków.

Przy tak olbrzymim obrocie czekowym muszą istnieć oczywiście i nadużycia. W stosunku do ogólnej sumy, jaką wymieniliśmy wyżej, nie wynoszą one dużo — około 100 milj. dolarów w fałszywych czekach bez pokrycia.

Dla skrócenia nadużyć i kontroli związek banków amerykańskich utrzymuje na koszt własny całą armję detektywów, którzy tropią i śledzą fałszerzy czekowych.

Jak uzyskać paszport emigracyjny?

Wydawanie paszportów emigrantom uzależnione jest od pozwolenia Urzędu Emigracyjnego lub jego agend, przyczem dla uzyskania niezbędne są wydawane przez Urząd dokumenty odnośnie do celu podróży, emigrantom do krajów zamorskich, Urząd Emigracyjny, emigrantom do krajów kontynentalnych, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, które w wypadkach wątpliwych odwołują się do decyzji Urzędu Emigracyjnego:

1) Dla uzyskania tych zaświadczeń przedstawiane są przez emigrantów niżej wymienione dokumenty, których zbadanie ma na celu stwierdzenie:

a) czy ubiegający się o paszport jest rzeczywiście emigrantem, wyjeżdżającym w celu majątkowym, lub do utrzymującej go rodziny, która poprzednio wyjechała w tym samym celu; b) czy proponowane mu warunki pracy zgodne są z zawartemi z krajem imigracyjnym układami lub ze skalą płac przyjętą dla robotników miejscowych; c) czy jedzie do kraju, w którym imigracja, bądź regulowana jest przez specjalne układy, bądź przedstawia względnie korzystne warunki i dlatego może być popierana przez rząd polski; d) posiadane warunki potrzebne dla uzyskania prawa wstępu do kraju imigracyjnego i dłuższego w nim pobytu.

Paszporty do Francji i Belgji

Emigranci, wyjeżdżający jednostkowo do tych krajów w celu zarobkowym, przedstawić winni wezwanie do pracy, a więc: rodzaj pracy, wysokość wynagrodzenia, czas trwania umowy, adres firmy, lub pracodawcy, zapewnienie mieszkania, przyczem pisane winno być i zaświadczone przez policję belgijską lub francuską.

Wymagane jest również zaświadczenie konsulatu polskiego, urzędującego w danych krajach.

Paszporty do innych krajów europejskich, wyjawszy Rosję, Niemcy i Litwę, do których emigracja jest wstrzymana, emigranci winni przedstawić wezwanie do pracy, zawierające wyżej wymienione dane, lub wezwanie męża, ojca, ewentualnie dzieci, potwierdzone przez miejscowe władze.

Paszporty do Stanów Zjednoczonych.

Emigranci, ubiegający się o paszport winni przesłać do Urzędu Emigracyjnego kartę wstępu, wydaną przez konsulat amerykański w Warszawie. Wobec ograniczenia kwoty polskiej na mocy amerykańskiej ustawy imigracyjnej konsulat amerykański w Warszawie udziela kwotę, a także i osobom mającym pierwszeństwo wjazdu, studentom, duchownym lub zapisanym do wyższych uczelni amerykańskich.

Paszporty do Kanady, Brazylji, Argentyny i do Palestyny.

Ubiegający się o paszporty winni przesłać do Urzędu Emigracyjnego pozwolenie (permit), podanie, zawierające oświadczenie o zamierzonym wyjeździe na czas dłuższy, świadectwo zawodu i zadatkowaną kartę okrętową.

Wobec tego, że kraje Panamy, Guatemalji, San Salwadoru, Hondurasu, Nikarguy i Costariki, nie przedstawiają korzystnych warunków dla emigracji polskiej, paszporty do tych krajów wydawane są emigrantom, podobnie jak do Kuby i Meksyku, gdzie Polakom powodzi się bardzo źle.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 marca

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 24,77 1/2
Paryż — 26,72
Szwajcarja — 99,96
Włochy 21,02
Praga — 15,40
Wiedeń — 7,31
Belgja — 26,13 1/2
Holandja — 207 3/4

Co to jest radjo?

Cudownym wynalazkiem nazywają powszechnie radjofonję. Czyż rzeczywiście nie jest to cudem, że w Sosnowcu doskonale słyszeć możemy głos z Paryża, Londynu, Rzymu, Moskwy czy nawet z odległej Ameryki?

Do niedawna ten cud u nas w Polsce znany był tylko z prasy. Ogół społeczeństwa nie wiedział wogóle o istnieniu radjofonji i w zasadzie do dziś nie bardzo się w tem orjentuje. Powoli jednakże radjofonja zyskuje sobie i u nas prawa obywatelstwa i dziś już możemy zaobserwować coraz więcej rozpiętych anten ponad dachami Sosnowca. Zainteresowanie radjem w Polsce jest bardzo wielkie i będzie ustawicznie wzrastać, aby bodaj w małej części zbliżyć się do państw zachodnich, gdzie radjo należy do przedmiotów niemal codziennego zapotrzebowania.

Coraz też częściej spotykamy się ze zdaniami: „wczoraj doskonale słyszałem Rzym“, „Londynu nie odebrałem, bo Dębniki „waliły“ i t.p. O radjofonji rozmawia się wszędzie, w kawiarni, czy na ulicy.

Co to jest więc to radjo?

Wyjaśnienie ogólne w zasadzie jest proste — jak mówi wybitny fachowiec inż. Libański — jednakże szczegóły są skomplikowane, albowiem oparte na ścisłej wiedzy fizyki i matematyki, elektrotechniki teoretycznej i praktycznej. Iskra elektryczna powoduje falowanie nie powietrza, lecz niewidzialnej materji (eteru) przepełniającej cały wszechświat i przenikającej wszystkie ciała. Te fale eteru rozchodzą się wokół i gdzie natrafiają na odpowiedni zespół drutów — wywołują prąd elektryczny. Z tego też powodu początkowo ten rodzaj telegrafowania nazwano „telegrafją iskrową“.

Jak jednak wysyła się w świat te fale eteru?

Są to druty miedziane, odpowiedniej grubości i długości, rozwieszone w powietrzu wedle wypróbowanych doświadczeniami kształtów, a więc jako sieć pozioma, parasol, wachlarz itp. Antena przyjmuje impulsy elektryczne stacji nadawczej i promieniuje elektromagnetycznie w przestrzeń ku stacjom odbiorczym. Antena stacji odbiorczej, t. j. aparatu radjowego przyjmuje te impulsy elektryczne, które przechodzą następnie do połączonego z nią aparatu. Każdy znak stacji nadawczej odpowiada znakom słyszanym przez nas przy pomocy odbiornika.

W jaki jednakże sposób dochodzą do nas głosy z odległości kilku tysięcy kilometrów? Wszak niknie głos na odległość, więc i fale elektryczne gasną, tak jak fale na wodzie rozpływają się po kilku kręgach, gdy rzucimy kamień. Trzeba więc fal o wielkiej mocy. Rozum ludzki stworzył i takie fale. Wytwarza się je dziś specjalnemi maszynami, względnie równie cudownym wynalazkiem, jakim są „lampki katodowe“, które widzimy na aparatach odbiorczych. Gdy śpiewak produkuje się w stacji nadawczej, przed mikrofonem, wytwarzają się fale, które idą w przestrzeń na niegasnącej mocnej fali. Antena stacji odbiorczej przejmuje ten niewidzialny transport fal o wielkiej mocy, i fale mikrofonowe tętnią do „odbiornika“. I tu następuje tajemnicza procedura, albowiem do słuchawki dostaje się tylko wysyłany zespół akustyczny, zaś fale wielkiej mocy zostają jak gdyby rozwiane... stłumione... To prawdziwe niekłamane cudo techniki.

I znowu budzi się pytanie: Wszakże ta antena — tak lśniąca tajemniczo w powietrzu, nie ma przecież świadomości, jakie fale ma przepuścić, a wiadomo, że setki stacji radjowych wysyłają bezustannie komunikaty o różnych falach?! Wszak powinno to dać gwar i hałas jak na największym jarmarku! Tak jest — i to zdarza się nieraz, gdy na jednakiej długości fali kilka stacji śle komunikaty.

I tu mamy wprost cudowny wynik!

Oto antena z aparaturą wewnętrzną stacji tworzy zespół, który za pomocą zwiększenia lub zmniejszenia ilości skrętów drutowych (tak zwanych „samoindukcyj“ oraz „kondensatorów“, które ładowane są falami elektrycznemi), dają możność zestrojenia zespołu „radjo“ na długość takiej fali, jaką podaje stacja nadawcza.

Nastrajając więc w odbiorniku odpowiednio kondensatory i samoindukcje, można chwytać falę daną z pośród setek innych okrążających i przenikających przestwór. Poszczególne stacje podają dokładny program swych produkcji, o której godzinie, a przedewszystkiem długość fali.

Od siągu stacji nadawczej, od mocy fali i czułości odbiornika, zależy akustyczny odbiór. Gdy odległość stacji odbiorczej w Sosnowcu od nadawczej np. Paryża, Londynu i t. p. wynosi tysiące kilometrów, to fala ta, jeśli jest o słabej mocy, nie dochodzi wcale, lub nawet z większą mocą wysyłana, zostaje często zniekształcona przez warunki terenów, burze i wyładowania elekryczne w atmosferze. Zaburzenia takie powodują słabszy lub głośniejszy trzask w słuchawkach radjotelefonu. Fale nadchodzące np. z Anglji lub Francji wnikające w odbiornik radjotelefoniczny już z energją bardzo osłabioną, mogą być wzmocnione i do tego służą lampki elektronowe (amplifikatory), które są wzmacniaczami tej przesyłki z odległej dali. To też centrale w krajach zachodnich rozłożone są odpowiednio tak, by w zasięgu 250—300 klm można otrzymać komunikaty o ile możności czyste i głośne.

Stacje nadawcze t. zw. „broadcastingi“ wysyłają swoje produkcje w świat, a słyszeć je można z odległości setek czy tysięcy kilometrów tylko przy pomocy aparatów silnych wielolampkowych. Przedewszystkiem jednak „broadcastingi“ (z angielskiego znaczy szeroki rzut) obsługują najbliższe okolice w promieniu do 60 klm. W obrębie tym produkcje takiej stacji słyszeć można przy pomocy tanich aparatów t.zw. detektorowych.

Tego rodzaju stacji nadawczych zagranicą jest bardzo wiele. Niemcy posiadają ich 14, w Anglji jest 12, we Francji 6, w Stanach Zjednoczonych 400. Największą też jest tam liczba radjoamatorów, opłacających wielki abonament, bo około 10 milj.

W Polsce otwarcie pierszego boadcastingu nastąpiło dopiero niedawno w Warszawie. W stolicy też będzie główna stacja nadawcza, która za pośrednictwem stacji przenośnych tak zwanych „relais“ w większych miastach polskich podawać będzie swoje produkcje. Na razie jednakże stacji warszawskiej w Sosnowcu słyszeć nie możemy, a to z powodu działalności osławionej stacji dębnickiej, która wysyłając depesze na swych różnej długości falach, w czasie działania broadcastingu warszawskiego zagłusza jego produkcje. W najbliższej jednak przyszłości nastąpi zmodernizowanie stacji dębnickiej. Wówczas Sosnowiec oraz najbliższa jego okolica będzie mogła bez przeszkód korzystać z tego cudownego naprawdę wynalazku.

W. S.

Z całej Polski.

Sekundanci, którzy wyzwali... żonę przeciwnika.

Pisma lwowskie opisują wesołą aferę pojedynkową, jedyną może w swoim rodzaju, gdyż oprócz wesołego epilogu na policji, miała ona epizod, nieprzewidziany zdaje się, przez żaden z kodeksów honorowych. Oto zaperzeni sekundanci, nie zastawszy w domu przeciwnika ich klijenta—wyzwali jego żonę... przyprawiając przestraszoną damę o wielki strach i niedyskretny krok uwiadomienia o wszystkiem policji. A było to tak:

W mieszkaniu znanego lwowskiego adwokata mec. S. zjawili się dwaj młodzi ludzie, absolwent weterynarji i absolwent politechniki i oświadczyli, że przybyli wyzwać mecenasa na pojedynek na zlecenie p. M swego kolegi, rzekomo dotkniętego zachowaniem się mecenasa w pewnej sprawie procesowej jako przeciwnika, a nie zastawszy mecenasa S, zakomunikowali to wszystko jego żonie(!!) donosząc, że adw. S. bezwzględnie będzie musiał się bić z ich klijentem, poczem zapowiedziawszy, że przybędą jeszcze po południu, oddalili się. Pani S. ze zrozumiałych powodów doznała bólu głowy a następnie w swym przestrachu uwiadomiła o wszystkiem policję, tak, że w chwili, gdy dwaj młodzieńcy zjawili się powtórnie, wkroczyło do pokoju 2 wywiadowców, którzy obu niefortunnych sekundantów odstawili do policji.

Niezwykłe „wykopalisko" w Wilnie.

Wileńskie „Słowo" opisuje nieprawdopodobnie przedstawiający się wypadek, co do którego jednak wyraża pewne wątpliwości. Czytamy tam: Gdzieś niedaleko za miastem podczas opuszczania przez wojska rosyjskie Wilna we wrześniu 1915 r. palono i wysadzano w powietrze wielki jakiś skład prowiantów dla wojska. Podczas tej operacji jeden z żołnierzy wpadł do piwnicy —i zawaliły go gruzy. Nikt tego nie spostrzegł—nikt nie pamiętał. Aż oto temi dniami podczas odbudowywania składu otworzono ową piwnicę i ku przerażeniu wszystkich, ujrzano w niej człowieka, który... przesiedział w owej piwnicy, jakby żywcem pogrzebany, przeszło osiem lat (!?) Żadne pióro nie opisze, jak wyglądał. Cały był— jak opowiadają ludzie — „obrośnięty", a prawie ślepy, nawpół przytomny; nie mówił nic; opadły z niego łachmany. Gnieździł się w jakimś barłogu z siana i słomy, a żywił się—nagromadzonymi w piwnicy różnemi prowiantami.

Wyprowadzono go z ciemnicy — za szybko. Nie wytrzymał oddziaływania świeżego powietrza i jasności dziennej. Po trzech dniach, nie przemówiwszy słowa, nawpół nieprzytomny zmarł.

Istotnie zadziwiający wypadek—jeżeli tylko prawdziwy...

Osobliwość Grudziądza.

Spokojny i konserwatywny Grudziądz zyskał w tych dniach osobliwość w dziedzinie emancypacji kobiet, oto po odbyciu przepisanej praktyki i zdaniu egzaminu cechowego przed komisją wpisana tam została na listę wykwalifikowanych czeladników rzeźnickich młoda panna S. Pisma pomorskie podnosząc ten fakt, dodają, że świadczy to dobitnie o rozwoju społecznem tamtejszych niewiast i ich prawdziwem dążeniu do „postępu". Nielada jednak odwagę wykaże przyszły konkurent pany S., prosząc o rączkę, która potrafi zabić wołu...

Ze świata.

Niezwykły sposób zachowania dobrego humoru.

Artystka paryska, panna Maud Loti, oświadczyła sprawozdawcy „New Jork Heralda", że wynalazła doskonały sposób utrzymania przez cały dzień dobrego humoru.

Oto codziennie zrana, biorąc kąpiel, strzela z rewolweru ślepemi ładunkami. Wstrząs nerwowy, którego doznaje wskutek huku, działa na nią tak podniecająco, że przez cały dzień piękna artystka cieszy się humorem doskonałym i pięknością życia.

Wątpić jednak należy, by sposób, wynaleziony przez pannę Loti, sprawiał również radość i przyjemność życia innym lokatorom domu, w którym aktorka mieszka.

Niewidzialne światło.

Z Londynu donoszą: Dzienniki angielskie donoszą o sensacyjnym odkryciu jednego z uczonych indyjskich. Według doniesień z Kalkuty, udało się znakomitemu uczonemu indyjskiemu, Jagadis Chandra Bozemu, wykryć promienie świetle, które przepuszczane przez ciała nieprzenikalne, ciała te czynią zupełnie przeźroczystemi. Prawdopodobnie chodzi tu o nowe promienie świetlne, których działanie podobne jest do promieni Roentgena.

Wynalezione przez uczonego promienie są niewidzialne dla oka ludzkiego. Dlatego też nazwał on je niewidzialnem światłem. Na razie udało mu się działanie tych promieni wypróbować tylko na ograniczonej ilości ciał. Najlepsze doświadczenia wykonał na węglu, podczas gdy woda promieni jego nie przyjmuje. Z ciał organicznych najbardziej podatnemi dla jego doświadczeń są rośliny. Doświadczenia na zwierzętach nie udały się. Również i ciało ludzkie nie przyjmuje dotychczas tych promieni.

Powstanie Kurdów.

Zamieszki, które wybuchły w tureckim Kurdystanie, stanowiącym południowo-wschodni kąt Turcji, graniczącą z Persją i okupowanym przez Anglików wilajetem Mossulu, rozszerzyły się do rozmiarów formalnego powstania. Według ostatnich depesz, powstańcy zajęli Malatię, a walki toczą się o Charput i Diarbekr. Wynikałoby z tego, że Rząd Turecki nie posiadał w Kurdystanie znaczniejszych sił zbrojnych, a że komunikacja tego odległego terytorjum ze środkiem kraju jest niezmiernie utrudniona, nie należy się spodziewać szybkiego zlikwidowania konfliktu.

Na czele powstańców stoi emir Zeid jest to najmłodszy syn b. króla Hedżasu; Husseina. Znane są dobrze pertraktacje Wielkiej Brytanji z tym arabskim monarchą podczas wojny światowej. Anglja, dążąca do jak największego rozbicia Turcji, gwarantowała wówczas Husseinowi, wzamian za wzniecanie powstania przeciwko Turcji, niepodległość Hedżasu pod władzą Husseina, a pozatem osadzenie jednego z jego synów, emira Faisala, na tronie Syrji, drugiego zaś, emira Abdullaha w Transjordanji, trzeciego wreszcie i najmłodszego emira Zeida w Kurdystanie.

Emil Faisal za knowania antyfrancuskie został wypędzony z Syrji i zajął tron Iraku (Mezopotamji), sam Hussein abdykował z tronu Hedżasu na rzecz swego najstarszego syna, emira Allego, wreszcie emir Zeid nie mógł się doczekać swego Kurdystanu, gdyż Turcja położyła odrazu na nim rękę.

Anglja otaczała zawsze Kurdystan szczególną uwagą. Odgrywał on dla niej rolę barjery dla panowania jej w Mossulu, a pozatem przechodziła idealna linja komunikacyjna między Egiptem a Indjami, gdzie plany brytyjskie projektowały budowę wielkiej drogi żelaznej.

Jeśli obecnie wskutek zbyt liberalnych wystąpień Angory rozpoczął się wśród Kurdów ruch konserwat.-religijny, który przybrał formy powstania, Anglja nie może nie wyzyskać tej sposobności dla swych celów, zwłaszcza wobec nieuregulowanej dotąd sprawy przynależności Mossulu i jego nafty.

Wypadki potoczą się zapewne dość żywo.

Ad r

SKAZANIEC.

ROMANS.

66

Helena pracowała chętnie i dobrze, ale przemysł cały spoczywał na głowie pana Hazla. Wykończyła i ona wiele pożytecznych rzeczy, jak rogoże z sitowia i włókna na pokrycie dachu, materace z mchu, sieć z włókna palmowego i wiele przędziwa z bawełny roślinnej.

Pracując jednak, wybiegała myślą daleko, nieznaną drogą, ale do miejsc znanych, a serce jej biło ciągłym niepokojem, przejmowała ją trwoga nieopisana, rumieniła się i była zmieszaną; uczucia zaś te wzmagały się w miarę przedłużającego się pobytu na wyspie, z której napróżno upatrywała przybycia jakiego okrętu. Z drugiej zaś strony uczuwała głęboką wdzięczność dla pana Hazla, co zresztą było całkiem naturalne. Nie jednokrotnie nawet była spowodowaną do okazania tej wdzięczności.

Dopóki mogła ukrywała starannie uczucia sprzeczne, miotające gwałtownie całą jej istotą, gdy zwłaszcza myślała, że jest narzeczoną Artura Wardlawa.

Ale natura uczuć ludzkich jest tego rodzaju, że czembardziej po wstrzymywane, tem więcej jeszcze rosną w siłę.

Dla Hazla znowu była praca przez pierwsze trzy tygodnie prawdziwą rozkoszą. On bowiem pracował, nietylko ażeby otoczyć wygodami kobietę, którą kochał, ale pracował ożywiony myślą, że ona żyć będzie, ona, która niedawno zwątpiła o swojem życiu.

Temi uczuciami natchniony wykonywał z rozkoszą najpospolitsze prace... były one w oczach jego poezją, rosnącemi z pod rąk ideałami. Został z potrzeby murarzem, fabrykantem cegieł, garncarzem. Wybudował kuchnię, pracował usilnie i udało mu się nareszcie szczęśliwie wypalić kilka olbrzymich garnków. Zaczerpnął w nie zaraz wody morskiej i gotował aż do wyparowania, przez co otrzymał odrobinę pożądanej soli. Gdy widział, że Helena nie może znosić dymu, wyprowadził dymnik z cegieł, wyrobionych mozolnie i to doskonale służyło. Prócz tego wykuł framugę w swoim na wpół ziemnym domku i wylepiwszy ją gliną, wypalił, także, co mu służyło za kryjówkę dla materjałów palnych, jak zapałki i łuczywo.

Niczem to jednak było w porównaniu z przedsięwziętą pracą około schronienia Heleny, które przeistoczyć zamyślał ile możności w wygodny domek. Nie miał doświadczenia ani biegłości cieśli, ale miał rozum i serce przejęte gorącą miłością.

Wykończył był prawie dach z rogoży, podwójny, odrzucił ściany żaglowe a wzniósł natomiast plecione z grubego włókna nieprzemakalnego, słowem chatka była prawie wykończoną, gdy nagle nastąpiło smutne rozczarowanie. Spostrzegł ze smutkiem, że Helena nie podziela jego radości z udania się tego dzieła i wielu innych rzeczy.

Zdaje się że walka uczuć miotająca jej duszą, pozbawiała ją mocy panowania nad sobą, a niekiedy nawet zacierała cechy wychowania dobrego. Opuszczała częstokroć ręce i siedziała całemi godzinami, jakby bezmyślna istota. Odzywała się opryskliwie, niegrzecznie, to znowu z przesadną poufałością. Uciekała od pracującego Hazla i wyszedłszy na wzgórze, gdzie było przygotowane łuczywo na hasło, wyglądała na wodach żagla albo dymu parowca. Słowem zaczęła się stawać dla Hazla zagadką chodzącą. Chwilami była to wcielona łagodność, ujmująca za serce, to znowu drażliwa niesłychanie, kapryśna, zaledwo mogąca zapanować nad sobą. Przerażony tem Hazel, odzywał się kilka razy, że musi być słabą, ale Helena przeczyła temu stanowczo a po chwili oczy jej zachodziły łzami. W samej rzeczy było to do najwyższego stopnia posunięte rozdrażnienie nerwowe, będące także przyczyną chwilowego jej smutku czasem. Stan to bardzo przykry tak pod względem fizycznym jak moralnym, który ocenić potrafi należycie tylko piękniejsza połowa rodzaju ludzkiego.

Tak stały rzeczy, gdy Hazel zamyślał przystąpić do ostatecznego wykończenia robót około domku Heleny.

Hazel był tego wieczora w najlepszym humorze, bo dzień przedtem na spacerze po nieznanych okolicach wyspy, znalazł pomiędzy urwiskami skał źródło jakieś żywiczne, pełne płynu zgęszczonego i ciemnego. Było to podobne do świeżo ugotowanej smoły. Oczywiście, że powrócił niebawem w to samo miejsce z garnkiem i napełnił go masą żywiczną, a gdy zaczął dalej oglądać się, natrafił na cały łańcuch skalistych wybrzeży, wyniosłych i pokrytych, jakby śniegiem białym. Przyjrzawszy się temu bliżej, poznał, że to co na pierwszy rzut oka wziął za śnieg, było guanem leżącem tu zapewne od kilku stuleci. Zaniósł więc co prędzej garnek ze smołą do domu i rozłożył ogromny ogień, i topiąc zastygły płyn, smarował tem rogoże na dach nieprzemakalny.

Helena patrzała na to obojętnie, z ironicznym prawie uśmiechem, ale Hazel uzbrajał się w cierpliwość w przekonaniu, że skoro pozna praktyczne korzyści tej pracy, potrafi także ocenić dary szczodrobliwej natury tej wyspie przyrody. Starał się zwrócić jej uwagę na to, ale Helena wstrząsła główką, nic nie rzekłszy.

(C. d. n.)

Zarząd Domu Ludowego

Zawiadamia Sz. Sz. Członków, iż w dniu 15-go marca b. r. w lokalu przy ul. Jasnej 26, o godz. 3 po południu odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie

Członków Domu Ludowego.

W razie nieprzybycia dostatecznej do prawomocności uchwał liczby członków, zebranie w II-im terminie odbędzie się w tymże dniu i tymże lokalu o godzinie 4-ej po południu prawomocne bez względu na ilość osób.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu z działalności instytucji.
3) Sprawozdanie poszczególnych Sekcji.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Bilans za r. 1924 i projekt budżetu na r. 1925.
6) Dokompletowanie Zarządu i wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Wolne wnioski, które według ustawy winny być zgłoszone Zarządowi piśmiennie na tydzień przed zebraniem.

Zarząd prosi Sz. Sz. Członków o liczny udział w Zebraniu.

Ostrzeżenie.

Niniejszym ostrzegam i upraszam po raz drugi Sz. P. Odbiorców firmy „Królewianka“ Wytw. Wyr. Cukierniczych w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 25, aby bezwzględnie nie wypłacali przynależnych sum firmie „Królewianka“ p. St. Hassowi, gdyż ten jest tylko współwłaścicielem, a nie właścicielem „Królewianki“, i ja skierowałem sprawę na drogę sądową za krzywdę wyrządzoną mi przez p. St. Hassa.

Co zaś do Inkasa, to inkasuję ja a nie p. Karnawalski.

Sosnowiec, 3-go marca 1925 r.

Współwłaściciel firmy „Królewianka“
Roman Wilkuszewski.

Kino „SFINKS“ Kino „SFINKS“

Od 2-go do 8-go marca r. b.

Wystąpi ulubienica publiczności **Mia May** W pierwszym obrazie produkcji 1924-5 r. erotycznym dramacie w 2 serjach p. t.

LISTY MIŁOSNE BARONOWEJ S...

ANONS! Od 9-go marca ANONS!

„M A L V A“ w roli głównej „Lya de Putti“.

POSZUKUJEMY

rutynowanej, inteligentnej maszynistki

do korespondencji w języku polskim i niemieckim, z dokładną znajomością obu języków oraz stenografją.

Szczegółowe oferty prosimy nadsyłać pod adresem:

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbrowskiem Sp. Akc. w Sosnowcu, Sienkiewicza 1

1373-2

Laboratorjum chemiczno-farmaceutyczne

Ap. KOWALSKI 1419
WARSZAWA

A.K.

poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabr.

„KOWALSKINA“

Rury betonowe, płyty chodnikowe, dreny i bloki studzienne, krawężniki uliczne, stopnie — betonowe i terrasowe, —

POLECAJĄ:

Zakłady Przemysłowo-Budowlane

„D Z W I G N I A“ Spółka Akcyjna

w Sosnowcu, ulica Swobodna Nr. 3. 1214-1

WROCŁAWSKIE TARGI

15—17 marca 1925

Największy targ Zachodniej Europy.

2000 wystawców wszystkich branż.

Postaraj się pan czemprędzej o paszport i legitymację targową przez naszego zastępcę:

Gospodarcze Zjednoczenie dla polskiego Śląska w Katowicach, ul. Warszawska nr. 27.

Wszystkie szczegóły prospekty, wykazy, mieszkania przez

Zarząd Targów, Wrocław.

„NOWOŚCI“

Od poniedziałku 2-go do niedzieli 9-go marca włącznie.

Największe arcydzieło filmowe 1925 r. **Dziewczę z Karuzeli**

Dramat erotyczny w 10-ciu aktach ilustrujący: Rozkosze i cierpienia Prateru we Wiedniu, szalony wir życia, użycia i miłości.

W rolach głównych potęgi ekranu: **A. Vaverka, Norman Kerry MARY PHILBIN, D. Wallace, J. Siegman.**

MOTTO: To miłość kręci światem. To miłość zamienia w karuzelę. ..Miłość potężniejsza nad rozkazy królewskie ...Miłość która łamie przegrody kast ...Miłość, która przebacza najsroższe bóle.

Z powodu ogromnych kosztów ceny miejsc nieznacznie podwyższone.

Ból głowy i migrenę

842 usuwają

proszki z KOGUTKIEM

dla dorosłych

Sprzedają apteki i składy apteczne.

„Szwajcarskie gorzkie zioła“

(z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje **organów trawienia**

Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 844

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi“

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

845

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Sprzedam maszynę krawiecką męską, dużą. Sosnowiec—Pogoń, ul. Długa 13, sklep. 1313

W pierwszej połowie marca będzie do sprzedania 8 TUCZNIKÓW ROCZNYCH łącznej wagi około 1000 kilogramów w majątku Budziezyn W., st. kolejowa i poczta Grójec, województwo Warszawskie. Bliższa wiadomość u stróża przy bramie wjazdowej do Kolonji „W. Fitzner i K. Gamper“ w Sosnowcu. 1308-1

Z powodu wyjazdu do sprzedania w Dąbrowie dom dwupiętrowy, składający się z 30-tu ubikacji i 300 prętów placu za 10 tys. zł. Można także kupić połowę powyższego domu. Dańdówka, piekarnia Krawczyka. 1324-1

Okazyjnie do sprzedania fortepian czarny, w dobrym stanie. Wiadomość: Dąbrowa, Stacyjna 6, u właściciela domu. 1380-1

Najmodniejsza i całkiem wygodne pasy nadające kształtom piękną linję i nie po zniżonych cenach poleca pracownia gorsetów „Rozalja“, Dęblińska 11. Pasy lecznicze i do ciąży. 1357-1

Do sprzedania 15 morg ziemi w tem 9 ornej pszenno-żytniej 4 pastwiska i 2 lasu około 3 kl. od Sławkowa przy szosie, cena przystępna. Wiad. Dąbrowa, Krótka 6, Majcherczyk. 1394-1

Sprzedam okazyjnie otomanę, kozetkę i materace Sosnowiec, Kołłątaja 10, podwórze II-gie piętro. 1411

Kasę ogniotrwałą kupimy. Wiadomość z wymienieniem wymiarów kasy i ceny podać: Dąbrowska Spółdzielnia Kredytowa, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 1. 1395-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

SZOFER potrzebny, żonaty, starszy, na wysokie uposażenie, mieszkanie, opał i światło. Zaznacza się specjalnie, że pod uwagę brane będą tylko zgłoszenia kandydatów, mogących się wykazać wieloletniemi, chlubnemi świadectwami i poważnemi referencjami. Zgłoszenia piśmienne z odpisami świadectw kierować do administracji „Iskry“ Sosnowiec, dla M. M. 25. 1322-2

Subjekt fryzjerski potrzebny zaraz Zagórze, Frączek. 1393-2

Potrzebna od zaraz niania, czysta, uczciwa i zdrowa. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ Sosnowiec. 1431-3

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młody, zredukowany urzędnik zbraku posady biurowej przyjmie posadę organisty, lub pomocnika z ładnym tenorowym głosem. Łaskawe zgłoszenia „Iskra“ Będzin. 1370-1

Osoba inteligentna, znająca dobrze gospodarstwo, poszukuje posady gospodyni do pojedyńczej osoby w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pisemne proszę do „Iskry“ pod „Gospodyni“ dla „M. B.“ 1407

Osoba młoda, inteligentna, pracowita, niezależna, zna gospodarstwo, poszukuje posady w miejscu, lub na wyjazd. Łaskawe oferty dla „Gospodyni“, „Iskra“ Sosnowiec. 1410

Młody człowiek poszukuje zajęcia u rzeźnika, fryzjera lub jakiegokolwiek. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ dla „Młodego“. 1425

L o k a l e.
8 groszy za wyraz

Poszukuję trzypokojowego mieszkania, przedpokój, kuchnia, wygody, śródmieście. Komorne z góry. Oferty „Słoneczne“ do „Iskry“. 1408-3

W nowootworzonym pensjonacie w Wielkiej Wsi na Helu są do wynajęcia pokoje z całodziennem obfitem utrzymaniem. Wiadomość: Jasieńska, Narutowicza 46, m. 4, między 6—8, lub Nowa 25 I piętro, 5—7 1430

Inteligentnemu panu wynajmę pokój, można obejrzeć od 2 do 4 p.p. Sosnowiec, Czysta 9, m. 8. 1435

R ó ż n e.
8 groszy za wyraz.

Złocenie, srebrzenie, miedziowanie, niklowanie, oksydowanie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa: Fabryka Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Piłsudskiego — Przejazd 3 Telef. 5-46 1333-4

Pralnia bielizny i farbiarnia chemiczna. Ceny przystępne. Sosnowiec ulica Miła nr. 4 m. 7 „Aniela“ 1345-2

Przedsiębiorstwo blacharsko-dekarskie Adama Hessego, Sosnowiec, ul. Średnia 17, przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące. Posiada na składzie: wanny, wanienki i wanienki dziecinne w dużym wyborze. Ceny konkurencyjne. 1367-9

Zakłady ślusarskie St. Jana Krzywańskiego, Dąbrowa, Krótka, dom własny. Wykonuje żelazne ogrodzenia, balkony, balustrady, schody i wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące, solidnie, przystępnie, terminowo 1386-2

Określam charakter, zalety, wady. Potrzebne: pismo zainteresowanej osoby, data urodzenia. Dołączyć znaczki pocztowe, lub złoty. Grafolog Kościelniak, Dąbrowa Górn. Dębniki nr. 65 1392-2

Zgubiono na placu 3-go Maja w Będzinie kluczyk płaski na kółku. Łaskawy znalazca zechce oddać do filji „Iskry“ w Będzinie. 1402-1

Wydaję domowe obiady z 2-ch dań i herbaty po 1 zł. 30 gr. Ulica Piłsudskiego 10, m. 8. 1325-1

Aita Bekerman zgubiła patent na sklep spożywczy, wydany przez Kasę Skarbową w Sosnowcu. 1409-3

Początkującym udzielam lekcji na fortepianie, cena przystępna. Wiadomość w adm. „Iskry“. 1424

Unieważniam weksel blanco do 150 złotych, wydany jako gwarancja p. St. Hassowi, dla firmy „Królewianka“, gdyż takowego nie chce mi zwrócić. K. Karnawalski. 1428

Anicet Marcinkowski, por. art., zamieszkały w Warszawie, poprzednio w Bogucicach, poda swój adres dla „Staśki“ do adm. „Iskry“. 14[illegible]

Wykonywuję roboty tokarskie, wały transmisyjne, koła pasowe, wałki gumowe, wałki szczotkowe i inne w zakres tokarstwa wchodzące, szybko i solidnie. Sosnowiec-Pogoń ul. Będzińska Nr. 40, Wulski. 1412

Zawiadamiam Szanowne Klijentki, iż pracownię kapeluszy damskich przeniosłam z ulicy Małachowskiego Nr. 2 pod Nr. 9 w podwórzu. Sosnowiec. Wilkanowiczowa. 1330

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Marja Machnikowa zgubiła dowód osobisty, wydany przez Starostwo Kowelskie. Prosi o zwrot do adm. „Iskry“ w Sosnowcu za wynagrodzeniem zł. 10. 1350-2

Duska Julian zgubił książkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Pinczów. 1351-2

Józef Tokarek zgubił książkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 1359-2

Wójcik Karol zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Jędrzejów. 1360-2

Bakalasz Szlama zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Będzin. 1368-2

Zgubiono książkę Kasy Chorych, na imię Stanisława Dziubińskiego za nr. 195357. 1369-2

Aleksander Niedbał zgubił pozwolenie na broń, wyd. przez star. Będzin. 1382-2

Nowak Jan zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez hutę Bankowa. 1387-2

Sadowski Paweł zgubił dowód wojskowy, wyd przez P.K.U. Miechów 1388-2

Kaźmierczyk Marja zgubiła dowód osobisty, wyd. przez gm. Zagórze pow. Będzin, oraz fotografję z pieczęcią gminną 1389-2

Grossfeld Szymon zgubił portfel z książeczką wojskową, wyd. przez Komisję Kontrolną w Dąbrowie Górn. oraz inne dokumenty wojskowe. 1390-2

Stanisław Romański zgubił kartę wojskową, wydaną przez kadrę 12 p. ułanów podolskich w Zamościu. 1327-3

Wigoński Moszek Józef zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat w Będzinie. 1433-3